Po konfiskacie nakład drugi

Należytość pocztowa opłacona gotówką

WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, sobota 27 lipca 1935 Nr. 204

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Chłód wobec Habsburgów w Austrji

Londyn. 26. 7. PAT. Agencja Reutera donosi z Wiednia: Obserwatorzy polityczni zaintrygowani są **wyraźnem ochłodzeniem jakie zapanowało w kołach oficjalnych względem Habsburgów.** W ciągu ostatnich 24 godzin trzy prowincje Przedaurulanja, Górna Austrja i Tyrol wypowiedziały się **przeciwko Habsburgom** i ich powrotowi do Austrji.

• • •

Wiedeń, 26. 7. PAT. Austrjacki konsul generalny w Monachjum otrzymał notę, w której rząd bawarski prosi go o zaniechanie urządzenia nabożeństwa żałobnego za duszę kanclerza Dollfussa, celem uniknięcia nieporozumień i zajść. Rząd austrjacki polecił konsulowi zorganizować obchód w siedzibie konsulatu bez ceremonji kościelnej.

Stany Zjedn. już przygotowują neutralność

Waszyngton, 26. 7. PAT. Senatorowie Nye i Clark mają złożyć w dniu jutrzejszym na ręce sen. Pittmana, przewodniczącego senackiej komisji spraw zagranicznych memorandum, w którem domagają się energicznie, ażeby neutralność Stanów Zjednoczonych ze względu na nieunikniony ogólny konflikt w Europie, jaki może wyniknąć w następstwie zatargu włosko-abisyńskiego, została prawnie ustanowiona przez Kongres na sesji bieżącej.

Thaelmann honorowym prezesem Kongresu Kominternu

Moskwa, 26. 7. PAT. Wczoraj wieczorem w sali kolumnowej domu związków zawodowych odbyło się otwarcie 7-go Kongresu Kominternu. W kongresie biorą udział przedstawiciele 65 państw. Na otwarciu kongresu był obecny Stalin, któremu zgotowano entuzjastyczną owację. Mowę inauguracyjną wygłosił delegat Niemiec Wilhelm Pick. Biuro kongresu składa się z 42 członków. Kongres wybrał jednogłośnie Ernsta Thaelmanna na prezesa honorowego.

„Abisynja musi być naszą" — wołają Włosi

Wrzenie wojenne w Rzymie

Rzym. 26. 7. PAT. Organizowany od kilku dni w całym kraju manifestacje antyabisyńskie osiągnęły punkt kulminacyjny wczoraj wieczorem w Rzymie. W wygłoszonych przemówieniach wskazywano **na zadania kolonizacyjne Włoch** i występowano niezwykle ostro przeciwko Abisyńczykom i ich poplecznikom. Z entuzjazmem aprobowano politykę Mussoliniego. Niezliczone tłumy z muzyką i licznemi transparentami — skierowanemi przeciwko angielsko - japońskim dostawcom broni, przeciwko Lidze Narodów i przedewszystkiem przeciwko Abisynji, przeszły przez ulice miasta i zebrały się na Piazza Colonna, gdzie wygłosił przemówienie sekretarz partji faszystowskiej okręgu rzymskiego. Reportaż o manifestacji nadawał przez radjo Marinetti, członek akademji włoskiej. Reportaż swój zakończył Marinetti słowami: „Abisynja musi być nasza". Wczesnym wieczorem odbyła się manifestacja przed ambasadą francuską, w czasie której wyszedł na balkon ambasador de Chambrun, który w odpowiedzi na okrzyki na cześć Francji, wzniósł okrzyk: „Niech żyją Włochy!". Część demonstrantów z plakatami udała się przed ambasadę brytyjską, nie doszło tam jednak do żadnych zajść.

Wojenko, wojenko...

Neapol, 26. 7. PAT. Parowiec „Bianca Mano" odpłynął do Afryki Wschodniej, mając na pokładzie 180 oficerów, 1900 żołnierzy, robotników specjalistów i materjał wojenny. W Messynie „Bianca Mano" zabierze przeszło 200 oficerów i 3 tys. żołnierzy.

Siły zbrojne Abisynji

Londyn, 26. 7. PAT. Specjalny sprawozdawca „Times" donosi z Addis-Abeba, że armja abisyńska posiada 30 tys. nowoczesnych karabinów i 15 milj. nabojów. Samolotów jest tylko 11, z czego jedynie 5 przeznaczonych jest do bombardowania, pozostałe zaś oddane będą Czerwonemu Krzyżowi. Armja północna, mająca przed sobą większość armji włoskiej, liczy 160 tys. ludzi, uzbrojonych w karabiny z ołowianemi kulami.

Wiedeń, 26. 7. PAT. Rząd austrjacki zaprzecza kategorycznie wiadomości, podanej przez „Voelkischer Beobachter", iż 6 tys. żołnierzy austrjackich ma wziąć udział w manewrach włoskich na granicy włosko-austrjackiej.

Dymisja gabinetu holenderskiego

Londyn. 26. 7. PAT. W ciągu nocy dzisiejszej ogłoszono w Hadze, że stopa procentowa Banku Holenderskiego podniesiona została z 5 do 6 procent oraz że rząd Celijna poddał się do dymisji. Królowa jednak nie przyjęła narazie dymisji gabinetu, złożonej na jej ręce przez premjera Celijna, zastrzegając sobie czas do namysłu i polecając członkom obecnego rządu, aby uczynili wszystko co jest w mocy dla dobra kraju.

* * *

Haga, 26. 7. PAT. Aalberse, przywódca partji katolickiej otrzymał od królowej misję utworzenia rządu.

Co się stało z ładunkiem amunicji, który wrócił do Francji?

Paryż, 26. 7. PAT. Tajemnicze zniknięcie ładunku broni i amunicji, przeznaczonego do Buenos Aires wywołało poważne zainteresowanie prasy, która poświęciła tej sprawie dużo miejsca, snując szereg przypuszczeń.

Po wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów, minister spraw wewnętrznych Paganon, opierając się na przebiegu szczegółowych badań władz policyjnych, udzielił wyjaśnień uspakajających, stwierdził on przedewszystkiem, że ładunek nie zawierał broni ręcznej, ani karabinów maszynowych, jak również amunicji dla tej broni, lecz przedewszystkiem amunicję artyleryjską.

Ponieważ ładunek ten pozostawał przez dłuższy czas w portach Ameryki Południowej, został on tam prawdopodobnie potajemnie wyładowany i przesłany do jednego z państw wojujących. Minister stwierdził, iż w żadnym razie amunicja załadowana w skrzyniach nie powróciła do Francji.

Królewiec, 26. 7. PAT. Nadprezydent prowincji wschodnio-pruskiej wydał zarządzenie o rozwiązaniu krajowej organizacji „Stahlhelmu". Zarządzenie to ma być wprowadzone natychmiast w życie. Majątek rozwiązanej organizacji podlega sekwestrowi.

OZJASZ THON

O odwagę do odwrotu

W tem cała opinja świata jest zgodna, że Włochy wpakowały się w sytuację, z której naturalnego wyjścia niema. Kiedy język polityczny i dyplomatyczny już wyczerpał całe swoje — zresztą bardzo bogate słownictwo, to się mu ze zgoła obcej dziedziny nasuwa je dno słowo: cud. Można tedy śmiało też naodwrót wnioskować: Jeżeli polityka zaczyna posługiwać się obcem jej słowem „cud", to znaczy to, że z własnego zasobu już nic nie ma do powiedzenia. A polityka europejska właśnie teraz podnosi w swojej bezradności rozpaczliwej nabożnie oczy ku niebu i szepta bez uczucia i bez zrozumienia obce słowo: cud. A ten cud nie pokazuje się narazie na nieboskłonie. Przeciwnie — wszystko tymczasem się dzieje, co zjawianie się cudu czyni jeszcze bardziej jedynem możliwem wybawieniem. Ciężki wóz polityki europejskiej ugrzązł beznadziejnie i grzęźnie z chwili na chwilę głębiej i głębiej.

Jak się to stało?

Otóż właśnie, że to zasadnicze pytanie, które się gwałtownie domaga nawpół jednej odpowiedzi, zostało ostatnio całkowicie zapomniane. A przecież od niego trzeba zacząć. A więc: jak się to stało?

Stało się to z powodu organicznej choroby, jaka tkwi w najgorszej pladze europejskiej, w — dyktaturze. Sprawa ma się bowiem tak, że jest stokroć łatwiej dyktaturę stworzyć, aniżeli utrzymać ją lub zlikwidować. Dyktatura mianowicie powstaje „normalnie" — zapewne: „normalnie", bo ona się już stała „normalnem", niemal codziennem zjawiskiem! W ten sposób, że się pojawia jakiś śmiałek, zdecydowany zaryzykować małą awanturkę, a ten otacza się pewną liczbą „ochotników", których głównem znamieniem jest, że są bezrobotni, że nie mają zatem nic do stracenia, a wszystko do zyskania, i z tą armją rzuca się na tych, co w danej chwili dzierżą władzę. Ponieważ ci co dzierżą władzę zwyczajną i uregulowaną, są zazwyczaj trochę senni, trochę znudzeni, a jak najmniej wojowniczy, więc się mało albo nic nie bronią i niemal chętnie, na wszelki wypadek bez oporu, wypuszczają ciężar z ręki. Niema istotnie — doświadczenie ostatniego dziesięciolecia naocznie o tem przekonało! — walki, która tak łatwo, tak bezkrwawo, tak sielankowo prowadzi do zwycięstwa, jak „walka" o dyktaturę. A że taki „zwycięski pochód" mimo wszystko w świadomości ludu jest otoczony aureolą romantyzmu, nic dziwnego, że po ustaleniu się dyktatury, cała orkiestra tak zwanego entuzjazmu odrazu zagrywa najbardziej brawurowe i fantastyczne marsze, a naokoło robi się wesoło. Tak powstaje i tak się instaluje dyktatura.

Ale jakoś prędzej czy później pojawia się ta brzydka szarzyzna codziennego życia i zaczyna domagać się jakiegoś możliwego uregulowania i uporządkowania. A właśnie na takie potrzeby dyktatura nie jest urządzoną i stoi bezradna wobec takiego zagadnienia. Znaczy to, że z dwu rzeczy, jakich się lud zazwyczaj domaga — panis et circenses — chleba i zabawy, dyktatura pierwszego zupełnie niema na składzie. Ona musi się więc wystarać o to drugie: Niech się też lud zabawi, a zapomni o głodzie. Najlepszą zabawą — to już jest takie z gruntu eksperymentalne twierdzenie — dla ludu jest jednak — wojenka. Psychicznie jest lud do niej tembardziej przygotowany i nastrojony, że dyktator już poprzednio wybiczował t. zw. „dumę narodową" do najwyższej potęgi i rozpalał zaborczość do stanu kipienia. Wystarczy tedy najmniejsza iskierka, ażeby wybuchła odrazu łuna pożaru, oczywista: najbardziej fałszywego i wypaczonego — patrjotyzmu, który woła na gwałt o zwycięstwo i sławę.

Taki jest podkład wojowniczości każdej dyktatury, a jest rzeczą jasną, że każda dyktatura musi doprowadzić w najprostszej i najkrótszej linji do wybuchu wojny, chyba że się tego nie doczeka i wpierw się w sobie samej załamie. O ile się utrzymuje jakiś czas to z natury swej prze do wojny, która jedyna może ją utwierdzić i wzmocnić. To zdanie jest niezbitą prawdą, jak najpewniejsze twierdzenie matematyczne.

A oto mamy niezmiernie wymowny przykład pełnej prawdy owego twierdzenia.

Poco właściwie Mussolini teraz poszedł na zdobycie Afryki? Czy taką ma utorowaną drogę? Czy sobie wyobrażał, że teren, na którym leży, niby śpiący, ale z pewnością bardzo czujny, lew brytyjski, jest szosą spacerową? Czy sobie wyobrażał, że Anglja przyjmie bez sprzeciwu taki pochód po złote runo? A dalej: Czy nie miał w swojej historji okropnego ostrzeżenia przed tego rodzaju imprezą na tym istotnie — obrazowo i dosłownie — piekielnie gorącym gruncie? Wszak tam już Włosi się mocno poparzyli, formalnie sparzyli i spalili. Czy to akurat teraz nadeszła chwila wyrównania tej klęski? W czem się sytuacja teraz poprawiła? Chyba się mocno pogorszyła, tak pogorszyła, że się stała poprostu beznadziejną.

Trzeba się tylko sprawie nieco bliżej przypatrzeć.

A zatem w pierwszym rzędzie powróćmy do Anglji. Jest jasnem, że Anglja nie może mieć na drodze egipskiej żadnej przeszkody większej. Ona mogła ostatecznie zrzec się samego Egiptu, co też niemal zupełnie uczyniła, ale drogi afrykańskiej, drogi do kanału suezkiego, drogi do morza nie może mieć zagrożonej. Rzecz tedy jasna, że wszystko zrobi, aby Włochom drogę do Abisynji ile możności zamknąć, a przynajmniej moco utrudnić. A teraz sama Abisynja. Ona nigdy nie była mocniejsza, jak teraz. Po tylu rewolucjach i mordach nareszcie ustalił się zwycięski mocarz na tronie, a to jest człowiek jeszcze młody, pełen energji, zdecydowany do najryzykowniejszych imprez. Jego tak łatwo się nie zwycięży, choćby nawet miało przyjść ostatecznie do zwycięstwa. Znaczy to, że wojna z Abisynją będzie niesłychanie krwawa, będzie kosztować niezmiernie dużo ofiar w ludziach i w pieniądzach, a w dodatku będzie tak długo trwała, że sam czas wyczerpie wszelkie zasoby sił w narodzie. A nareszcie — sam teren. Co za okropne przeszkody leżą w samym terenie, na którym niema niemal metra gładkiej drogi. Czy na tych wybojach może się nowoczesna armja rozwinąć należycie?

Do tych wszystkich przeszkód natury militarnej dochodzi niesłychana trudność w dziedzinie dyplomatycznej. Mussolini może się łudził, że będzie miał w tej sprawie po swojej stronie — Francję, która chętnie będzie przeciwdziałała Anglji, choćby już dla pomszczenia układu morskiego, jaki p. Baldwin — chciałoby się uniknąć ostrego słowa: zdradziecko, powiem więc tylko: podstępnie — zawarł z Niemcami. Z początku też się zdawało, że zanosi się na taką ekstraturę p. Lavala. Ale nie mogło być inaczej, jak właśnie się stało: Francja szybko się spostrzegła, że stawka jest w tym wypadku za dużą. Teraz już stanowi Francja jeden front z Anglją, chociaż jej w danej chwili zapewne nie kocha. Trudno — oba te mocarstwa kroczą po tej samej linji. To trzeba było przewidzieć. Bystremu oku Mussoliniego nie mógł ten faktyczny związek przyczynowy ujść. Wobec tego mógł i musiał się już liczyć także że sprzeciwem Francji i w ten sposób być nielitościwie skazanym na całkowite odosobnienie.

Na takie objektywne, z natury rzeczy i z układu sił i interesów wynikające przeszkody nie pomogą wybuchy patrjotycznego entuzjazmu ze strony młodzieży włoskiej. — Nikt w gorący patrjotyzm tej młodzieży nigdy nie wątpił, a było do przewidzenia, że się we Włoszech masowo będą zgłaszać ochotnicy do tej straszliwej wojny. Niektórzy w tym związku lubią dodawać uszczypliwie: szczególnie w czasie tak beznadziejnego bezrobocia.

A propos: bezrobocie!

Czy istotnie jest do pomyślenia, że Mussolini widział się zmuszony do imprezy wojennej ze względu na bezrobocie, jakie we Włoszech panuje? Chyba tego przypuścić poprostu nie wolno. Przecież mógł te szalone kwoty, jakie ta wojna ma kosztować, jakie zresztą pierwsze poczynania mobilizacyjne już kosztowały, uruchomić dla stworzenia różnych dziedzin pracy, dla wielkich tłumów bezrobotnych. Jako środek do uśmierzenia bezrobocia jest przecież taka straszliwa wojna zbyt kosztownem przedsiębiorstwem.

Trzeba poprostu przyjąć jakieś złe obliczenie szans, jakąś tragiczną pomyłkę jako powód tego niefortunnego przedsięwzięcia. A skoro tak jest, nasuwa się pytanie, czy nie byłoby nareszcie całkiem odpowiednłem wyjściem z tej straszliwej imprezy poprostu — wycofanie się z niej? Wszak pomylić się można. O ile dyktator jest zazwyczaj tylko półbogiem, a w jednej połowie pozostaje jednak jeszcze człowiekiem, to i on podpada pod starą regułę, że errare humanum est, mylić się

jest ludzką niedomogą. Czy nie byłoby jeszcze najlepszem zakończeniem stwierdzić, że się i dyktator pomylił i nie kontynuuje swojej tragicznej pomyłki?

Zdaje się, że Anglja i Francja uczyniłyby w tym stanie rzeczy wszystko w Genewie, ażeby uratować pozory i wymusić na „królu królów" abisyńskim różne koncesje i przywileje dla Włoch.. W ten sposób możnaby jeszcze jako tako wyjść obronną ręką z tego okropnego „wpadunku".

Ale jakoś świat w takie rozwiązanie nie wierzy. Wyczekują „cudu" i wiedzą, że taki się na zawołanie nie pojawia. Zdaje się, że tylko jednego „cudu" należy oczekiwać, ale trzeba go samemu stworzyć, cudu — zdrowego rozsądku. Tak — właśnie jest on takiem na świecie rzadkiem zjawiskiem, że faktycznie już cudem się wydaje, choć nagół mówi się, że on organicznie należy do rodu ludzkiego.

Do rodu ludzkiego — możliwe, ale do wypaczeń dyktatorskich chyba nie. A o tem się świat powoli przekonywać będzie, kiedy jedna dyktatura po drugiej zacznie spełniać swoją niebezpieczną misję i będzie parła do wojny.

Nie wiemy, który dyktator jutro już będzie dojrzały do tego poczynania. Co do jednego należy przypuszczać, że niezadługo, bo zaczyna się chwiać, a będzie musiał chwycić się — brzytwy. Ale wtedy — my musimy mieć się na baczności...

Listy z Trzeciej Rzeszy

Huzia na Żydów - i co dalej?

(Od naszego korespondenta berlińskiego)

Berlin, w lipcu.

Juliusz Streicher nie został wprawdzie do tej chwili jeszcze przeniesiony do Berlina, ale jego duch (jeśli o czemś podobnem o Streichera wogóle może być mowa), panuje tu wszechwładnie od jakiegoś czasu. Punkt kulminacyjny tego panowania stał się dnia 15 bm. w tej mierze widoczny, że ludzie o notorycznej krótkowzroczności, a w pierwszej mierze ci, którzy patrzą na Niemcy współczesne poprzez okna luksusowych hoteli, czyteż z werandy kawiarnianej na Kurfürstendam, ludzie którzy dotychczas z zadowoleniem stwierdzili, że ministerstwo propagandy ma słuszność jeśli twierdzi, że wszelka Greuel-propaganda jest bezpodstawna i na żadnych faktycznych danych się nie opiera, mogli nagle skonstantować, jak bardzo byli w błędzie. Szczególnie panowie o czarnym kolorze włosów i brunatnych oczach, choćby byli nawet rdzennymi Aryjczykami, mieli sposobność dowiedzieć się od dzielnych streicherowskich wojowników i na własnej skórze odczuć, jakie też jest prawdziwe oblicze nowych Niemiec.

Należy mocno ubolewać nad tem, że taki lord Lothian i jego ideowi towarzysze (lord Lothian rozwija w Anglji szeroko zakrojoną propagandę proniemiecką — red. N.D.) Nie mieli sposobności wzięcia osobistego udziału w tej lekcji poglądowej. Może by wtedy zaoszczędziła sobie Europa kilku przykrych doświadczeń z Trzecią Rzeszą, które są niczem innem jak tylko wynikiem rażącej krótkowzroczności wybitnych europejskich mężów stanu.

Jest jednak zjawiskiem bądź co bądź pocieszającem, że pominąwszy te dwa tysiące zamówionych bojówkarzy streicherowskich, ogół ludności berlińskiej okazał mało sympatji dla tej ostatniej „arcywesołej" antyżydowskiej hecy. Atak ze strony gwardji Streichera nie przyszedł zresztą znienacka. Od szeregu tygodni „obrabiają" agenci Streichera całą ludność przy pomocy ulotek, afiszów i reklam dla „Stürmera", w których czytamy: „Kto u Żyda kupuje, jest zdrajcą narodu". Żydzi bezczeszczą wasze żony i córki" i inne tego rodzaju zasady wiary, które mają odpowiednio nastawić i nastroić przyszłych bohaterów — pogromczyków.

Młodzież streicherowska „zaopiekowała" się szczególnie tymi, którzy czynili zakupy w sklepach żydowskich. W pierwszym rzędzie obstawiono żydowskie cukiernie, jakie bowiem przedsiębiorstwo może sobie już Żyd w Trzeciej Rzeszy założyć? Otwiera w Berlinie sklepik z lodami Interes idzie. W zimie sprzedaje się tam gęsi, a w lecie lody. Działalność apolityczna, naturalnie. Lecz cóż z tego, skoro się to sąsiadowi nie podoba.

Berlińczyk jednak nie tak łatwo daje się nabrać. Ma cały szereg innych trosk: zarobki są marne, a życie jest drogie. I mówi często: „Molestujecie tylko małych Żydów, a dużych zostawiacie w spokoju".

„Żyd" jest tu czemś w rodzaju uniwersalnego hasła. Każdy się niem posługuje, jakkolwiek każdy pod niem co innego rozumie. Przedtem oznaczało ona poprostu — „możnych". dziś jednak brzmi to nieco podejrzanie, bo zalatuje — walką klasową. Zostawia się więc to w spokoju operuje się takiemi wyrazami jak „wielcy Żydzi" i tp.

Na Żydów wolno jeszcze Bogu dzięku psioczyć w Trzeciej Rzeszy. A ponieważ rozczarowanie jest wielkie, ma się przynajmniej jakiś wentyl. Nawet i komuniści sport ten uprawiają. Bywa bowiem nagół zawsze tak, że w toku walki o władzę nad masami, naśladuje się w miarę możliwości frazeologję przeciwnika, nadając jej tylko inny sens. Stąd się to bierze, że narodowi socjaliści operują komunistycznemi hasłami, a komuniści nazistycznemi.

Pewną rzeczą jest w każdym razie, że wbrew wszelkim zwycięstwom na terenie polityki zagranicznej (Anglji zawdzięcza Hitler o wiele więcej, aniżeli wszystkim swoim brunatnym batalionom), masy wymykają się z rąk hitlerowców. Pewną rzeczą jest, że szeroka podstawa ludowa reżimu hitlerowskiego kurczy się i maleje w oczach. Oznaki biernego oporu mnożą się w kraju coraz bardziej. Ujawniają się coraz silniej społeczne, polityczne i światopoglądowe różnice. W łonie partji. Poza partją. Przeciw partji. Niebezpieczeństwo zagraża z trzech stron. Ze strony reakcji, komunistów i katolików. A ponieważ partja coraz silniej odczuwa próżnię dookoła siebie, popada w zdenerwowanie i nawołuje do walki z wewnętrznym wrogiem. Z Żydami, katolikami, reakcjonistami i komunistami.

Czy temi środkami zdoła znowu porwać masy za sobą? Nie można tego przewidzieć. Propaganda to przepotężny faktor. Naskutek propagandy w r. 1921, sprzeniewierzyły się masy bolszewizmowi, zrewolucjonizował się Kronstadt, a nad brzegami Wołgi szalało chłopskie powstanie. Mimo to jednak wprowadzili bolszewicy na nowo porządek. Coprawda armja stała zwarcie za nimi. A hitlerowcy?...

Obserwator.

—ooo—

Apel do opinji angielskiej

Znakomity pisarz angielski, Louis Golding, autor przetłumaczonej prawie na wszystkie języki powieści „Ulica magnolji", opublikował w „News Chronicle" poniższy apel do publiczności angielskiej.

Gdy w marcu 1933 r. zwycięskie zastępy narodowych socjalistów zalały ulice i pola Niemiec i rozpoczęły hecę antyżydowską, ogłosiłem na szpaltach wielkiego pisma angielskiego apel do Adolfa Hitlera. Nie byłem tak zarozumiały, aby mieć nadzieję, że wśród hałasu jego tryumfu głos mój dojdzie do jego uszu, lub też, jeśli to się nawet stało,

Ale mogłem się przekonać, że nie wypowiedziałem w owym czasie jedynie indywidualnego wstrętu pojedynczego Żyda, lecz powszechne oburzenie wszystkich anglików. To użyczyło mi wielkiej siły i dało moim słabym słowom powagę i tragiczny autorytet.

W każdym razie — tak mówiłem wówczas do siebie — antysemickie złośliwości nie mogą trwać dłużej, niż miesiąc, a najwyżej rok. Muszą one zniknąć same z siebie, przedewszystkiem ze względu na zawarte w nich szaleństwo, po drugie ponieważ cały świat oburza się na nie.

Zadżumione powietrze, które taką gęstą chmurą leży nad lasami Turyngji i jak gazy trujące pokrywa Frankonję Streichera, dotarło również do Berlina, który jeszcze przed kilku laty był stolicą świata, a ostatnio jest nędznem schronieniem dla Żydów z całych Niemiec. Zastanówmy się przez chwilę: co mógłby jeszcze Żyd niemiecki uczynić, czego dotychczas nie zrobił? Wywędrował do innych krajów, jeśli miał na to środki, a kraje te były dość tolerancyjne aby go przyjąć. Osiedli się w Palestynie tak szybko jak na to po zwala tamtejsza trudna i zawikłana sytuacja. Przystosował się nawet do niesłychanie smutnej egzystencji wewnątrz granic niemieckich, jaką mu narzucono. Cóż może jeszcze uczynić, czegoby jeszcze nie zrobił? Czegoby jeszcze nie zrobił? Może sobie poderżnąć gardło, lub powiesić się na gałęzi. Czyni to zresztą w wzrastającym z roku na rok przerażających cyfrach. Dla hitlerowców jednakże cyfry te nie są jeszcze dość wielkie.

Nie można wyciągnąć innego wniosku z zaostrzenia propagandy antysemickiej w gazetach hitlerowskich, jak tylko ten, że dążą one świadomie i celowo do masowego pogromu. Heca antyżydowska na Kurfürstendammie była pierwszym wybuchem płomieni pożaru, w porównaniu z którym pożar Reichstagu będzie jedynie kroplą świecy woskowej. Minął czas, — a w rzeczywistości nigdy nie istniał — aby apelować do Adolfa Hitlera, który jest obecnie w Niemczech nie człowiekiem, lecz systemem, lub nawet półboską zasadą. O ile jednak pozostaje jeszcze człowiekiem, to jest on serdecznym przyjacielem straszliwego Streichera i autorem dzieła „Mein Kampf", głównego źródła z którego wszyscy zostają napojeni tą wodą, która spływa do „Voelkischer Beobachtera", „Angriffu" i „Stürmera".

Również niemożliwem jest apelowanie do serca narodu niemieckiego, bowiem jest ono nieosiągalne za barykadami cezury i propagandy. Nie chcę być tak pretensjonaly, aby apelować do samego rządu. Rządy składają się z wrażliwych ludzi, którzy mają swe własne sympatje i oburzenia, ale z drugiej strony tworzą surowy i ponad osobisty mechanizm, który zajmuje się głównie kwotami, umowami morskiemi i godzinami zamykania domów publicznych. Dlatego też apeluję do publiczności angielskiej, która wciąż jeszcze pod względem głowy i serca pozostaje najzdrowszą na świecie...

Dlaczego apeluję do publiczności angielskiej? Przedewszystkiem i ostatecznie dlatego, aby wreszcie otrzęsła się z letargu, któremu podlega względem stosunków niemieckich.

W Niemczech wciąż jeszcze istnieją dwie niewybaczalne zbrodnie: jedną zbrodnią jest być Żydem, lub choćby ósmą częścią Żyda, drugą jest wiara, że pokój jest milszy od wojny. Kary za zbrodnie są cięższe niż kiedykolwiek dawniej. Gdyby Anglicy nie popadli w letarg, to wątpię, czy przewodniczący legjonu brytyjskiego znaleźliby się ostatnio w Berlinie, gdzie czoła ich owiewały sztandary ze swastyką. Wątpię również czy wówczas — jak przeczytałem ostatnio na szpaltach „News Chronicle" — w roku bieżącym wybierałoby się do Niemiec więcej automobilistów angielskich niż do jakiegokolwiek innego kraju.

I do czego wzywam? Nie jestem o tyle zarozumiały, aby wykrzyknąć gorzkie słowo „Bojkot". Na każdego automobilistę angielskiego na szosach niemieckich życzyłbym sobie, aby ich było dziesięciu. Bowiem jesteśmy jeszcze wielkim, szanowanym narodem, którego się obawiają. Nawet do Niemiec musimy jechać, aby dowiedzieć się prawdy, a języki nasze muszą być gotowe do jej wypowiadania. My, którzy pozostajemy w domu, mamy przyjaciół, czy też stosunki handlowe z Niemcami. Musimy dbać o to, aby owi Niemcy, którzy nie znają jeszcze prawdy, poznali ją i aby ci, którzy ją znają, dowiedzieli się, jak ona nas oburza. Każdy musi postępować, jak mu dyktuje jego serce. Jeśli jednak ma się zapobiec tragedji, która na wszystkie czasy uczyni z Niemiec coś wstrętnego dla ludzkości, to akcja nasza musi być szybka i energiczna.

LOUIS GOLDING.

—o—

Awantury gdańskie

Kraków, 27 lipca.

Bezpośrednio po ogłoszeniu uchwały senatu gdańskiego o dewaluacji guldena do poziomu złotego polskiego było rzeczą jasną, że na samym akcie dewaluacyjnym się nie kończy i że w ślad za tem będą musiały pójść dalsze zarządzenia,. Od tego czasu zmieniło się bardzo wiele. Przedewszystkiem uległ gruntownie stosunek Polski do Gdańska. 2 maja br. wiedzieliśmy że rząd polski — podobnie zresztą jak i rząd niemiecki — był poinformowany o zamierzeniach walutowych senatu gdańskiego. O ile jednak rząd niemiecki czynił wszystko co było w jego mocy, aby szkodzić Gdańskowi (wstrzymanie wypłaty pieniędzy dla emerytów niemieckich, przebywających na terytorjum Wolnego Miasta, masowe wycofywanie kredytów z Gdańska przez banki niemieckie, zamrożenie należności eksporterów gdańskich za wywiezione towary do Niemiec itd.), to rząd polski pospieszył Gdańskowi z daleko idącą pomocą, a Bank Polski stosował nawet interwencję na rynkach pieniężnych, pragnąc powstrzymać degrengoladę guldena. Ostrzegaliśmy wówczas Bank Polski przed tego rodzaju niebezpiecznemi i zgóry skazanemi na niepowodzenie operacjami walutowemi i cieszymy się, że istotnie Bank Polski natychmiast przerwał swą interwencję, choć nie podał, niestety, do dnia dzisiejszego, ile stracił na tej manifestacji przyjani z Gdańskiem.

Dziś wypadki potwierdzają słuszność naszych ostrzeżeń. Przewidzieliśmy, że Gdańsk wprowadzi reglementację dewizową i oczekiwaliśmy, że i rząd nasz dojdzie do tego samego przekonania. Niestety rząd przekonał się o tem dopiero z faktu dokonanego. Fala protestów polskich sfer gospodarczych i rządu złagodziły wprawdzie gdańską reglementację dewizową, ale było to wypędzanie djabła Belzebubem, bo dalszym krokiem było wprowadzenie reglementacji towarowej. W tych warunkach protesty już nie wystarczały. Rząd nasz sięgnął wreszcie do czynów. Zmieniono system opłat celnych od towarów przywożonych z Gdańska i to w ten sposób, że odtąd towary, przywożone na polski obszar celny będą musiały opłacać cło w urzędach celnych, leżących na terytorjum Polski. Zarządzenie to ma na celu utrzymanie istniejącej ochrony celnej. Dotychczas bowiem importer kupował sobie na wolnym rynku zdeprecjonowane guldeny gdańskie i niemi opłacał cło, płacąc w ten sposób o 10—15 procent mniej od opłaty, uiszczanej przez innych importerów, płacących złotemi polskiemi. Teraz importerzy ci muszą płacić wyłącznie złotemi polskiemi a zatem stracili tę, pewnego rodzaju, premje importową. Nie mówiąc już o tem, że faktyczna deprecjacja guldena o 10—15 proc. forsowała eksport towarów z Gdańska na obszar polskiego zaplecza. Również i koleje polskie zarządziły, aby wszelkie przesyłki towarowe, idące do Gdańska były opłacane zgóry. Zarządzenie to przynosi jednak szkodę nietylko Gdańskowi, ale i naszym eksporterom, albowiem szereg towarów idzie do Gdańska jedynie dla drogi tranzytowej, a ponadto manipulacja taka utrudnia eksport z Polski do Gdańska.

Z telegramów wiadomo już, że na tle tych zarządzeń wyłonił się dość ostry konflikt między senatem Wolnego Miasta a rządem polskim. P. Greiser wystosował na ręce komisarza generalnego R. P. min. Papcego brutalną, utrzymaną iście w hitlerowskim tonie, notę, w której domaga się cofnięcia zarządzenia polskiego, a ponadto wezwał urzędników gdańskich do niewykonywania zarządzeń polskich. Ta niesłychana w stosunkach dyplomatycznych arogancja przyczyniła się znakomicie do zaostrzenia konfliktu. Komisarz generalny R. P. min. Papce odpowiedział na tę notę spokojnie, że zarządzenia te nie będą wycofane.

Słychać, że Gdańsk grozi faktycznem zespoleniem gospodarczem i politycznem z Trzecią Rzeszą. W każdym razie, gdyby nawet wersje te nie odpowiadały w zupełności prawdzie, to jednak uderza całkowita jednozgodność opinji gdańskich i berlińskich na tło konfliktu polsko-gdańskiego.

Tak wyglądają owoce naszej pomocy udzielanej Gdańskowi. *Vir.*

Silny rozwój zdrojowiska Rabki

W Rabce sezon w całej pełni. Wielka frekwencja gości świadczy o tem, że doceniono należycie niewątpliwe walory tegoż zdrojowiska.

Minął czas, kiedy Rabka uważana była jedynie jako najkorzystniejsze zdrojowisko dla dzieci i wśród kuracjuszy spostrzegamy obecnie b. liczne rzesze osób dorosłych, które przyjechały do Rabki zarówno w celach leczniczych, jakoteż dla wypoczynku i przyjemności.

Jako zdrojowisko, jakością swoich wód mineralnych (m. i. znanej solanki jadobromowej) przewyższa Rabka nietylko zdrojowiska krajowe, lecz także cały szereg znanych zdrojowisk zagranicznych. Znakomicie i komfortowo urządzone inhalatorja, pijalnia wód mineralnych, oraz łazienki, umożliwiają kuracjuszom racjonalne przeprowadzenie przepisanej kuracji leczniczej. Na podstawie długoletnich spostrzeżeń powag lekarskich stwierdzono ponad wszelką wątpliwość wielką skuteczność kuracji rabczańskiej, w chorobach zarówno wieku dziecięcego, jak i osób starszych. Rekonwalescenci, nietylko powracają w Rabce do zdrowia, lecz znakomicie uodporniają swój organizm od przeziębień, a nawet od chorób zakaźnych.

Osoby zupełnie zdrowe mają także w Rabce świetne warunki spędzenia wolnego czasu. Nie brak możliwości kąpieli rzecznych, a miłośnicy sportu mają do dyspozycji wiele boisk sportowych, wyposażonych we wszelkiego rodzaju przyrządy gimnastyczno - sportowe. Turyści korzystają z pięknych wycieczek w okoliczne góry, oraz w dalsze szlaki turystyczne.

Liczne atrakcje i rozrywki urozmaicają pobyt w Rabce. Gościnne występy znakomitego zespołu Reduty warszawskiej z dyr. Osterwą na czele, występy „Chóru Dana", Operetki krakowskiej. dopełniają nadzwyczaj miłego programu imprez rabczańskich tegorocznego sezonu.

Gdy dodamy, że nawet w najbardziej komfortowych i nowocześnie urządzonych pensjonatach ceny są bardzo umiarkowane, zrozumiemy dlaczego Rabka cieszy się największą frekwencją gości.

Prosperity w Anglji

(Korespondencja własna)

Londyn, w lipcu.

Przed kilkoma dniami ukazało się sprawozdanie zarządcy masy upadłościowej wielkiego domu maklerskiego James & Schakespeare, który zbankrutował po słynnym krachu wiosennym na giełdzie surowcowej w Londynie. Grupa spekulantów podbijała wówczas sztucznie ceny pieprzu i szelaku, nie miała ona jednak tyle kapitału, by tę spekulację przez dłuższy czas przeprowadzać. W konsekwencji nastąpił krach, który pociągnął za sobą wiele niewinnych ofiar. Obawiano się naonczas w kołach gospodarczych, że skandal ten, który mógł wyróść na aferę Stawiskiego, będzie potężnym ciosem dla angielskiej „prosperity", wielu nawet utrzymywało, że powtórny okres pomyślności zostanie zakończony.

Od tego czasu minęło pół roku. Ci, którzy w lutym utrzymywali, że krach na giełdzie surowcowej pociągnie za sobą koniec „prosperity" z dumą oświadczają, że tego rodzaju poglądy były naiwne. „Bo czyż parę worków pieprzu jest w stanie wstrząsnąć życiem gospodarczem Imperjum Brytyjskiego"?

Ciekawą jest metoda pracy Anglji. Gdziekolwiek indziej wypadki lutowe pociągnęłyby za sobą wiele dziedzin życia gospod. Metoda angielska polega na lokalizowaniu pożaru. Jest to typowo angielskie podejście i bez uwzględnienia tego, trudno zrozumieć możliwości Anglji. Sztuka omijania niewygód, upartego kroczenia po raz wytkniętej drodze, została w Anglji doprowadzona do doskonałości. Nie trzeba też zapominać, że angielskie „prosperity" jest nie zjawiskiem gospodarczem, ale niemal religijną wiarą. Każdy jest tutaj nastawiony na walkę do utrzymania „prosperity", dla tego celu Anglik gotów jest ponieść wszelkie ofiary. Kto chce znaleźć wytłumaczenie zygzaku angielskiej polityki zagranicznej, ten znajdzie je w usiłowaniach omijania tego wszystkiego, co może przynieść uszczerbek „prosperity". Właśnie w ostatnich dniach naprężonych stosunków angielsko-francuskich i angielsko-włoskich, barometr giełdowy był niezmiernie kapryśny. Mowa sir S. Hoare rozpędziła groźne chmury i dziś Anglicy wierzą, że konflikt zostanie zlokalizowany, podobnie jak to było z pieprzem i szelakiem na giełdzie londyńskiej, oraz w szeregu innych wypadków.

Wiara w pomyślność może zdziałać cuda. Dowodem tego dane o życiu gospodarczem Anglji. Ciekawie wypada porównanie danych za pierwsze półrocze r. b. z odnośnemi cyframi roku ubiegłego. Okazuje się, że zyski przedsiębiorstw przemysłowych wzrosły w pierwszej połowie r. b. w porównaniu z r. ub. o 14.6%, przyczem należy uwzględnić, że zyski w r. 1934 wzrosły w stosunku do r. 1933 o 5.3%. Jeszcze bardziej zdumiewająco wypadła analiza drugiego kwartału r. b. Wykazuje ona wzrost zysków o 17.8% w porównaniu z 1934, mimo iż w analogicznym okresie 1934 zyski w porównaniu z 1933 wzrosły już o 18.2%. Jeżeli weźmiemy pod uwagę wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe, które zamykają rok gospodarczy 30 czerwca, to wykazują one za rok 1934/35 czysty zysk w wysokości 193 milj. funtów t. j. o 31.5 milj. f. więcej aniżeli w r. 1933/34. Jeśli jeszcze porównamy powyższe dane za ostatni rok z danemi ostatniego roku pełnej konjunktury t. j. 1928, wówczas okaże się, że zyski 1934/35 są wyższe o 2 milj. funtów. Analiza bilansu pierwszego półrocza „Big Five" wykazuje jak wielkie są jeszcze potencjonalne możliwości angielskiej konjunktury. Po raz pierwszy od chwili depresji wzrosły krótkoterminowe pożyczki i kredyty. Pozycja ta w porównaniu z 30 czerwca r. ub. wzrosła o 2.7% a mianowicie z 685.1 milj. funtów na 704.3 milj. f. Równocześnie nie ucierpiały depozyty wielkich banków, gdyż wnoszą one 1.794.1 milj. f., czyli przewyższają o 20 milj. f. rekordowy rok 1933. Wskazuje to jak duże kapitały mogą być jeszcze dostarczone maszynie kredytowej, która zresztą dopiero w ostatnich czasach wchodzi w normalne tempo. W oczach Anglika przeważają jeszcze ciągle, czynniki wskazujące nietylko na trwałość osiągniętej „prosperity", ale nawet na możliwości jej dalszego wzrostu. Spełnienie tych optymistycznych marzeń jest wyłącznie od tego uzależnione, czy moment międzynarodowego niebezpieczeństwa nie będą silniejsze aniżeli wiara narodu angielskiego w pomyślność.

Bys.

Międzynarodowy Kongres Techniki Filmowej

Z okazji uroczystości, związanych z czterdziestoleciem istnienia kinematografji, które odbędzie się w listopadzie b. r., francuskie stowarzyszenie techników filmowych organizuje Międzynarodowy Kongres Techniki Filmowej, na który zaproszono osobistości ze świata naukowego i technicznego. Równocześnie odbędzie się wystawa techniki filmowej, która ma się zamienić w stały międzynarodowy urząd dokumentacji filmowej. Wszystkie powyższe projekty zapoczątkowane przez p. Charles Delacommune'a prezesa stowarzyszenia techników filmowych, zostały przyjęte przez naczelną radę radjofonji i przez komitet uczczenia Lumière'a.

Gdzie nasz protest?

Czy pojawiające się w ostatnich tygodniach wiadomości o rychłem utworzeniu Rady ustawodawczej w Palestynie, wywołały należyty odruch ze strony społeczeństwa żydowskiego? Czy daliśmy przed całym światem dobitny wyraz przekonaniu, że stworzenie w obecnej fazie rozwoju Palestyny Rady ustawodawczej jest ciosem i krzywdą wobec narodu, który ponosząc największe ofiary buduje z trudem własną ojczyznę? Czy wreszcie sami zrozumieliśmy i staraliśmy się przekonać innych, że w chwili, kiedy otwarły się przed nami nowe karty martyrologji żydowskiej i fala nienawiści rasowej przebiega świat cały, — grozi nam w tem miejscu naszego radosnego tworzenia — poważny cios, który może jeszcze znacznie powiększyć te wszystkie trudności, jakie zmuszeni jesteśmy zwalczać w naszej drodze Wyzwolenia?

Nie możemy niestety odpowiedzieć pozytywnie na powyższe pytania. Pojawiające się wiadomości o Radzie ustawodawczej, która miałaby objąć także sprawy dotąd w projektach wyłączane, a mianowicie imigracji żydowskiej i zakupu ziemi w Palestynie, — jedynie w pierwszej chwili wywołały poczucie krzywdy i oburzenia, — jedynie w pierwszej chwili zrywamy się do protestu, ale wystarcza mała wzmianka, że „prawdopodobnie uda się znowu sprawę odroczyć", a już większa część jest uspokojona i cierpliwie czeka, aż... znowu pojawi się na łamach prasy wyraźniejsza zapowiedź, że Rada ustawodawcza zostanie jednak utworzona.

Tensam objaw istnieje zresztą i w innych wypadkach.

Najgorszem złem jest przyzwyczajenie — do zła, a właśnie wielu wśród nas zaczyna powoli przywyczajać się do myśli, że Rada ustawodawcza stanie się wkrótce, nawet wbrew naszej woli, faktem dokonanym i wszelka walka w tym kierunku jest zupełnie bezskuteczna. W tym oportuniźmie dopatrujemy się największego zła. Utrata wiary we własne siły osłabia naszą odporność.

Arabowie w r. 1923 skutecznie przeciwstawili się utworzeniu Rady ustawodawczej i zmusili rząd angielski do zaniechania realizacji projektu z r. 1922. W drugiej Białej Księdze z r. 1930 przyznaje wyraźnie w tej sprawie rząd brytyjski: „Próba ta chybiła wskutek wzbraniania się całej ludności arabskiej od wzięcia udziału w wyborach, wobez tego zawiesił następnie Wysoki Komisarz powołanie projektowanej Legislative Council..." Obecnie Arabowie zmienili swe stanowisko, gdyż widocznie zrozumieli, a może im to skrupulatnie przyswojono, że Rada ustawodawcza może się stać dla nich instrumentem w walce przeciwko imigracji żydowskiej i żydowskim zakupom ziemi i temsamem może wpłynąć na zahamowanie tych wielkich postępów, jakie poczyniło żydostwo w Palestynie.

W Drugiej Białej Księdze oświadczył rząd brytyjski nie zmieniając do tej chwili bynajmniej swego stanowiska w tym kierunku, że powoła Radę ustawodawczą i żywi nadzieję, że tym razem będzie mógł sobie zapewnić współdziałanie wszystkich części ludności w Palestynie, ale nie omieszkano zaraz dodać: „Rząd przywiązuje wagę do tego, by z całą jasnością powiedzieć, że musiałby głęboko ubolewać nad próbą — z jakiejkolwiek strony ludności — przeszkodzenia w przeprowadzeniu tego postanowienia i każdą taką próbę zamierza wszelkiemi środkami udaremnić".

Musimy jasno powiedzieć że nie odstraszy nas podobne oświadczenie rządu angielskiego w obecnej chwili i jiszuw palestyński przeciwstawi się jaknajostrzej utworzeniu Rady ustawodawczej i nietylko zbojkotuje wybory, a nikt nie waży się przyjąć nominacji, lecz w razie powołania do życia Rady ustawodawczej bez Żydów zwalczać ją będzie, jako czynnik kolidujący z podstawowemi zasadami Mandatu.

Nie wolno nam czekać spokojnie i cierpliwie, aż utworzenie Rady stanie się faktem!

Niewątpliwie kierownictwo organizacji sjonistycznej czyni nadal starania, by odroczyć tę kwestję, ale to nie wyczerpuje bynajmniej możliwości naszej walki. Musimy zmobilizować wszystkie nasze siły i wobec całego świata ostro zaprotestować przeciwko temu zamierzeniu władzy mandatowej. Im większe są nasze zdobycze w Palestynie, tem silniejszy może być nasz głos i tem większe zrozumienie i posłuch u innych. Musimy przeciwstawić się argumentom władzy mandatowej, która w kwestji Rady ustawodawczej powołuje się na brzmienie 2 punktu punktu Mandatu, jakkolwiek właśnie w tem miejscu wypowiedziana jest zasada, która winna wstrzymać rząd angielski od tego kroku.

„Mandatarjusz odpowiadać ma za to, aby kraj otrzymał takie polityczne, administracyjne i gospodarcze warunki, któreby zapewniły utworzenie żydowskiej siedziby narodowej"... Czy powołanie do życia Rady ustawodawczej w obecnej chwili nie jest sprzeczne z tą podstawową zasadą mandatu? Czy może ją zmienić fakt, że w tymsamym punkcie wspomniane jest o zaistnieniu samorządu i zawarowaniu praw obywatelskich i religijnych wszystkich mieszkańców Palestyny, bez różnicy rasy i religji.

Znamiennem jest zdanie Drugiej Białej Księgi, że Rada ustawodawcza „będzie stanowiła dobrodziejstwo szczególnie dla ludności arabskiej". To mówi rząd mandatowy, który w innem miejscu uważa, że „jest zmuszony dać wyraz temu, iż ani przez nacisk, ani też przez groźby nie da się zepchnąć z nakreślonej mandatem drogi".

Do tego ostatniego właśnie my zmierzamy. Pragniemy, aby rząd angielski nie schodził z nakreślonej mandatem drogi i zboczenie od tej drogi, w tym wypadku w sprawie Rady ustawodawczej, zmusza nas do energicznego nacisku.

Słuszność jest po naszej stronie i w walce przeciwko Radzie ustawodawczej winniśmy skupić nasze siły, stworzyć wspólny front, tych wszystkich, którym drogie jest dzieło Wyzwolenia, a dzielące nas różnice poglądów w łonie sjonizmu, nie powinny absolutnie osłabić naszej energji w odparciu tego zamierzonego ciosu w nasz twórczy wysiłek w Palestynie.

Mgr. E. ROSTHAL.

SZALOM ASZ

PSALMISTA BOŻY

(DER TH LIM-JID) 116

Nie mogło być inaczej. W rzeczy samej stało się z dziewczyną to co się stać musiało. Jechiel sam sobie tego życzył i prosił o to, że zamiast ma, uchowaj Boże, sprzeniewierzyć się wierze żydowskiej, niech raczej opuści ten świat w czystości i świętości. Dziewczyna nazwana została imieniem jego pobożnej małżonki Rajzli błogosławionej pamięci, w duszy jej więc musiała znaleźć siedlisko iskra wznioślejszego, czystszego świata. Dlatego też dopomogły jej nieba w tem, by nie przekraczała progu piekieł, lecz by odbyła pokutę w ostatniej chwili przed śmiercią. A skoro tak było, w takim razie dziewczyna była męczenniczką, która znalazła śmierć dla świętości wiary, a wiec zbawienie jej było pewne. Skądże więc smutek? O to marne życie, pożal się Boże?!

Te rozważania jednak nie uspakajały bynajmniej Jechiela. Postrokroć stawiał sobie pytanie, czy uprawniony był do tego, by modlić się o jej śmierć. Czyż temsamem szedł drogą Wiekuistego, którego przymioty powinny mu być wzorem? O Wiekuistym powiedziano: „Sprawiedliwy jest na Swoich drogach". Czy i on był sprawiedliwy na swoich drogach? „Godzina żalu i dobry uczynek na tym świecie piękniejsze są od całego życia na tamtym świecie" — powiada Pismo. A napisane jest dalej: „Żyd, choć zgrzeszył, zawsze jeszcze pozostaje Żydem". Wrota miłosierdzia i nawrócenia stały przed nią każdej chwili otworem. Jakże więc on, Jechiel, najlżejszem bodaj skinieniem ręki mógł przyczynić się do tego, ażeby przedwcześnie kres położyć młodemu życiu?

Gorzej było jeszcze: Wśród modlitwy opadały go złe myśli, wprawiały w zamęt, przeszkadzały w kontakcie z wyższym światem. Spostrzegł wyraźnie, że modlitwy jego i prośby jak postrzelone ptaki spadały z nieba — nie miał już dostępu do najwyższych regjonów. Utracił światło swych oczu i świadomość serca, nie rozpoznawał już znaku Bożego na twarzach ludzkich. I lęk odczuwał przed samym sobą.

Jechiel nie był skłonny do filozoficznych dociekań. Unikał tego wszelkiemi siłami, trzymał się zasady: „Co jest ukryte, tego nie badaj". Uważał przeto tych, co zajmowali się zgłębieniem i zbadaniem istoty Boskiej za niedowiarków. Sprawy te nie odpowiadały jego usposobieniu. Siłą jego była wiara, głęboko wewnętrzna, prosta i ślepa wiara w dobroć Bożą, którą człowiek powinien naśladować.

Ilekroć napotykał Jechiel na wieczne pytanie, dlaczego sprawiedliwym na ziemi dzieje się źle, złoczyńcom natomiast dobrze, unikał tego zagadnienia. Wierzył głęboko, że w Bogu, podobnie jak w całem stworzeniu, niepodobna znaleźć nic złego, wedle słów Pisma: „I uradował się Wiekuisty uczynkami swemi". Albowiem prawdziwa radość znaczy — doskonałość.

W tragicznej walce jednak o duszę Rajzli rozpętały się burze przeciwko Jechielowi, które

Zbliska i zdaleka

Ruch naturalny ludności

Główny Urząd Statystyczny opracował dane, dotyczące ruchu naturalnego ludności w Polsce w pierwszym kwartale r. b.

W okresie tym zawarto w Polsce 85.484 małżeństw, z tego w woj. centralnych 37.702, w południowych 20.312, we wschodnich 18.108, w zachodnich 9.362. Na 1000 mieszkańców przypada przeciętnie 10.4 małżeństw.

W ciągu kwartału zanotowano 223.798 urodzeń żywych i 145.640 zgonów, w tem 33.114 zgonów niemowląt. Na woj. centralne przypada 85.228 urodzeń żywych i 58.530 zgonów (w tem 13.508 zgonów niemowląt), na woj. południowe 62.633 urodzeń żywych i 43.078 zgonów (9.871 zgonów niemowląt), na woj. wschodnie 45.856 urodzeń żywych i 26.440 zgonów (5.153 zgonów niemowląt) oraz na woj. zachodnie 30.081 urodzeń żywych i 17.492 zgonów (wtem 4.582 zgonów niemowląt). Przeciętnie na 1000 mieszkańców przypada w Polsce 27.2 urodzeń żywych i 17.7 zgonów. Na 100 urodzeń przypada 15.1 zgonów niemowląt.

Przyrost naturalny ludności wynosił 78.158 osób, t. j. przeciętnie 9.5 osób na 1000 mieszkańców.

Przyrost naturalny w poszczególnych województwach w pierwszym kwartale r. b. wynosił: m. st. Warszawa 436, woj. warszawskie 4.456, łódzkie 3.036, kieleckie 6.897, lubelskie 7.155, białostockie 5.490, wileńskie 3.241, nowogródzkie 3.613, poleskie 4.745, wołyńskie 7.817, poznańskie 5.328, pomorskie 3.791, śląskie 3.470, krakowskie 6.670 lwowskie 6.855, stanisławowskie 2.468 i woj. tarnopolskie 3.562 osób.

Nowe przepisy o zawieraniu małżeństw w Anglji

Podczas zbliżającego się kościelnego kongresu w Anglji, który stanowi rodzaj kościelnego parlamentu, ma być wniesiony projekt zmiany niektórych zwyczajów ceremonji ślubnych.

Według nowego projektu, będzie wolno dawać śluby kościelne tym tylko osobom, przynależącym do kościoła anglikańskiego, które przystępują do spowiedzi. Następnie podczas ślubu zarówno narzeczony jak i narzeczona będą zmuszeni złożyć uroczystą przysięgę, iż się nigdy nie rozwiodą.

W ten sposób chce kościół anglikański wykorzenić epidemję rozwodów, które w ostatnich czasach przybrały zatrważające rozmiary. Jeżeliby narzeczeni nie zgodzili się złożenia takiej przysięgi, to wówczas duchowny ma prawo odmówić dania błogosławieństwa.

Zasadniczym powodem tej inowacji jest stwiedzenie, iż wiele osób, zupełnie nie praktykujących i nie uznających dogmatów kościoła, pomimo wszystko, chce zawierać śluby w kościołach.

Duchowieństwo anglikańskie jest zdania, iż dla takich osób powinien być wystarczający ślub w urzędzie państwowym. Kościelna ceremonja ma być dostępna wyłącznie dla tych, którzy naprawdę przywiązani są do wiary.

Podziemia Kremlu

Przy robotach podziemnych w Moskwie natrafiono na całą sieć tajemniczych korytarzy.

Przypuszczają, że te podziemne przejścia były wykonane z polecenia Iwana Groźnego, który dla swych ciemnych celów lubował się w tego rodzaju robotach. Między innemi kazał on w r. 1565 wyryć jedno z takich przejść prowadzący z Kremlu do izby tortur, gdzie z upodobaniem przyglądał się męczarniom swych popadłych w niełaskę bojarów i wielmożów.

Do najprzyjemniejszych jego rozrywek należały walki skazanych z niedźwiedziami, specjalnie w tym celu wytresowanych. Niedźwiedzie te odznaczały się krwiożerczością, a że były przed takiemi zapasami kilka dni głodzone i specjalnie rozdrażniane, z ofiary pozostawały tylko strzępy.

Wśród wielu komór podziemnych natrafiono na cele więzienne ze szkieletami ludzkiemi, nie znaleziono tylko przedmiotu tych gorliwych poszukiwań — skarbca, w którym, według podania, miały być ukryte klejnoty koronne i sztaby szlachetnych metalów. Natomiast odkryto bogaty zbiór nader cennych rękopisów i dokumentów historycznych dobrze zachowanych, któremi szczególnie zainteresowali się archeologowie.

Kościoły muszą być też dekorowane

Delegat rządu w Osnabrueck ogłosił zarządzenie, dotyczące dekorowania flagami świątyń i budynków parafjalnych z okazji uroczystości „narodowo-socjalistycznego państwa". „Nie zważając na obowiązek wierności wobec państwa — głosi zarządzenie — duchowni obu wyznań sprzeciwili się dotąd stale nakazem dekorowania flagami świątyń i budynków parafjalnych. Wielu duchownych nie posłuchało nawet wezwania rządu do wywieszenia żałobnych dekoracyj w dniu pogrzebu ofiar eksplozji w Reinsdorf. Duchowni ci wykluczyli się tym czynem sami ze społeczności niemieckiej". Zarządzenie kończy się groźbą, że delegat rządu wystąpi surowo przeciw każdemu poszczególnemu duchownemu, który będzie nadal usiłował przeciwstawiać się nakazom dekorowania.

CLEMENT VAUTEL.

Nowoczesny Hannibal

— Jestem typem w rodzaju Hannibala Przekroczyłem Alpy na grzbiecie słonia!

Będzie miał prawo tak powiedzieć o sobie z dumą Amerykanin Richard Halliburton, kiedy w druku pojawią się te słowa.

Trzebaby tylko wiedzieć, co myśli o tem słoń Dinah, którego ciężar, naturalne zamiłowania do równej płaszczyzny i pogarda dla historycznych wspomnień, nie dysponują wcale do tego rodzaju awantury. Można się dziwić, że Towarzystwa Ochrony Zwierząt nie wkroczyły wogóle i nie zatelegrafowały do p. Halliburtona wtedy kiedy był jeszcze u progu swego przedsięwzięcia, to jest u wrót Świętego Bernarda: „Dinah, słoń ciemiężony. Protestujemy i wnosimy skargę".

Widać, że tego rodzaju krok na nic by się nie zdał. Mister Halliburton jest jednym z tych anglosaskich oryginałów, który, jeśli raz sobie coś wziął do głowy, nie ma tego, jak się to mówi, gdzieindziej. A pozatem, jeśli mu się poszczęści, cóż to będzie za sława i za wyczyn dla niego, dla Ameryki, dla Diny! W rzeczy samej lwia część zasługi przypada temu biednemu zwierzęciu...

Myli się jednak Mister Halliburton sądząc, że jego wyczyn stawia go na równej płaszczyźnie z Hannibalem. Przedewszystkiem dlatego, ponieważ ów kartagiński generał wyprawił się przez Alpy nie z jednym słoniem, ale z całą ich setką (niewiadomo zresztą, ile z nich przybyło zdrowo i cało na tamtą stronę). A pozatem w owych czasach alpinizm nie był sportem tak bardzo rozpowszechnionym, nie było w wysokich górach dostępnych dróg i ścieżek turystycznych, jak to dzisiaj ma miejsce, a wcale chyba już nadmienić nie trzeba, że nie było wówczas jeszcze mnichów z gościnnym szpitalem i ratowniczymi psami — Bernardynami. Można powiedzieć, że Hannibal naprawdę narażony był na wielkie niebezpieczeństwa i borykać się musiał z olbrzymiemi trudnościami. Taksamo zresztą, jek później Bonaparte, który jakkolwiek słoni nie posiadał, miał jednak innych, bardzo przykrych towarzyszy podróży, mianowicie: ciężkie armaty.

A podczas, gdy Dinah posuwając się naprzód odbywała trzy kilometry na godzinę, otrzymaliśmy następujący telegram: „Rzym, 19 lipca. Samolot włoski, na którym przedstawiciele prasy francuskiej odbywali podróż do Rzymu, przeleciał tę przestrzeń w rekordowym czasie. Opuściwszy Paryż o godz. 13.15, wylądował w Rzymie o godz. 18.15".

I pomyśleć, że Hannibal spędzić musiał 10 lat na to, by tylko zbliżyć się do Rzymu. Rzym — Paryż w przeciągu 5 godzin! Któżby mógł sobie to wyobrazić w r. 210 przed Chrystusem! A nawet zaledwie kilka lat temu! Jak szybko zdążamy naprzód! Jakże świat coraz bardziej się kurczy.

Ale jesteśmy już mocno zblazowani. Najlepszy dowód to fakt, że rekord włoskiego samolotu wydaje nam się mniej sensacyjny niż wyczyn Amerykanja i jego słonia. Przyszłość sportowa należy widocznie tylko do słoni i do żółwi...

Bojkot i kara

Po ostatnich starciach ideowych między kilku ministrami, a biskupem Münsteru w Westfalji, zamożny gospodarz Partmann z Telgte, katolik, zapowiedział swemu zwykłemu dostawcy maszyn i narzędzi rolniczych, sympatykowi ruchu narodowo-socjalistycznego, że przestaje być jego odbiorcą, ponieważ podczas przejazdu przez Telgte ministra Alfreda Rosenberga córka dostawcy, należąca do narodowo-socjalistycznego związku niemieckich dziewcząt, ofiarowała ministrowi kwiaty. Gospodarz Partmann, zadenuncjonowany przez dostawcę, został aresztowany i odstawiony do obozu koncentracyjnego, a ponadto pociągnięty zostanie do odpowiedzialności sądowej.

---

zachwiały podwalinami jego świata — co więcej, jak pająki utkały sieci dokoła niego, które przesłoniły mu oczy, usiłując zwabić na ścieżki, na które nigdy nie wstąpił. Dotychczas uzasadniał istnienie świata nieżydowskiego tem, że inne narody poto są tylko, by Izraela gnębić. Gdy Izrael grzeszy, są o n i biczem karzącym. Wiedział, że i narody świata mają udział w łasce Bożej, że mają w niebie swych obrońców, których wpływy rosły, ilekroć Izrael uwikłał się w sieci grzechu. Nigdy jednak nie widział Jechiel istnienia nie — Żydów jako celu samego w sobie — wedle jego mniemania żyli oni tylko dzięki zasługom Izraela, który wśród n i c h jest w rozproszeniu. I o n i stoją na wysokim szczeblu w drabinie stworzeń. I oni stworzeni są na podobieństwo Boże, a narody, wśród których Izrael żyje, należą do „sprawiedliwych pośród narodów świata", o których powiedziano, że zapewniony mają udział w życiu przyszłem.

Nie myślał więcej o różnicach pomiędzy Żydem a nie — Żydem. Żył do pewnego stopnia na małej wybranej wysepce — była to strefa żydowska, obszar dzieci Abrahama. Cały świat otaczający był dla niego terenem obcym — szeroko rozpostartą płaszczyzną, pustynią, morzem nieprzejrzanem. Zapewne i tam panowały przymioty Boskie — sprawiedliwości i prawość, jak wśród całego stworzenia, Jechiel jednak nie miał z tem nic wspólnego, nie był to jego świat.

Odkąd jednak znalazł się w walce o duszę córki handlarza koni i wszedł w styczność z tym drugim światem, wyłoniły się nowe pytania. Zapytywał siebie: „Czem są narody? Niema przecież tchnienia, któreby nie pochodziło od Boga, i one więc tworzyły część stworzenia. Dlaczegóż nie wszystkie narody uznają Twego imienia. Dlaczego nie spełnia się nareszcie to, o co modlimy się w Szmone-Esrej w dniu Nowego Roku: „I wszyscy utworzą jeden związek, aby spełnić Twoją wolę z całego serca?"

Wyglądało niemal na to, jakgdyby szatan zagnieździł się w naiwnie wierzącem sercu cadyka, by usidlić go w zupełności. Jechiel zadawał sobie pytanie, na czem polega władza tamtych i jakie są ich zasługi. Nie mógł wyratować żywcem dziewczęcia żydowskiego, które dostało się w ich sidła, lecz musiał się zadowolić tylko wyratowaniem duszy dziecka... (C. d. n.).

LITERATURA * SZTUKA * NAUKA

Nowe powieści polskie

Wacław Czosnowski: „Krwawnik" Gebethner i Wolff Warszawa 1935 str. 353×1.
Zofja Kunicka: „Cienie wieczoru" „Płomień" Warszawa 1935 str. 221×19.
Jerzy Jurkowski: „Mały garnizon" „Rój" Warszawa 1935 str. 219×5.
Bogusław Kuczyński: „Kobiety na drodze" „Rój" Warszawa 1935 str. 195×1.

Cztery debjuty

Jedną z najbardziej znamiennych i uderzających cech polskiej literatury powojennej jest jej wyzwolenie się z pod supremacji ideałów szlacheckich. Nowe warunki bytu społeczeństwa polskiego w okresie jego niepodległości, działanie potężnych prądów społecznych, zmieniona psychika powojenna — wszystko to znalazło swój wyraz w literaturze, a w szczególności w jej najbardziej obecnie reprezentatywnej formie t. j. w powieści, która ujawnia zdecydowana tendencję do całkowitego zlikwidowania tradycyjnej ideologji szlacheckiej, wynosząc na jej miejsce problematykę demokratyczno - proletarjacką i uwielbienie „szarego człowieka". Najwyższym, wyrazem artystycznym tych przemian było do niedawna „Przedwiośnie" Żeromskiego. Od czasu zaś ukazania się „Nocy i dni" Marji Dąbrowskiej, malujących drobiazgowo poszczególne etapy zmieniającej się struktury społecznej nowoczesnej Polski, poczynają się pojawiać nowe i różnolite warjacje beletrystyczne tego tematu.

Z czterech ostatnio wydanych debjutów powieściowych, któremi zajmie się niniejsze sprawozdanie aż dwa są osnute na motywach zmierzchającej szlachetczyzny, jeden rozgrywa się na tle środowiska garnizonu wojskowego w małem miasteczku, a jeden jest poświęcony perypetjom „szarego człowieka". Przypatrzmy się im bliżej.

Warjant „Przedwiośnia"

Nad powieścią *Wacława Czesnowskiego p. t. „Krwawnik"* zaciążył urok „Przedwiośnia". Jest to, jakby nowa, jeszcze jedna wersja dziejów Czarusia Baryki. W tej dobrze, porządnie, bez nudnych ekstrawagancyj opowiedzianej historji o losach młodego chłopca z bogatej, kresowej, ziemiańskiej rodziny powtarza się schemat konstrukcyjny, który od czasu „Przedwiośnie" Żeromskiego stał się niemal typowy w powieściach, malujących sferę ziemiańską.

Czosnowski opisuje więc życie swego bohatera od jego najwcześniejszego dzieciństwa na tle magnackiego dworu na Podolu i ziemiańskiej gospodarki rolnej w okresie przedwojennej. W atmosferze samowładnej pańskości, przejętej „lojalną" uległością wobec carskich rządów i feudalnego panowania nad ludnością chłopską, traktowaną z wyniosłą pogardą wyrasta Jarema Tyński na jurnego, bezmyślnego paniczyka.

Jego pobyt na studjach w Warszawie i niewinne zwąchanie się z młodzieńczą organizacją socjalistyczną stanowią nic nie znaczący epizod w życiu sposobiącego się do objęcia pańskich rządów młodego obszarnika. Dopiero romans z chłopską dziewczyną Józynką staje się powodem decydującego przełomu w duszy młodzieńca. Gdy Jarema dowiedział się, że jego kochanka jest nieślubną córką jego własnego ojca, doznał moralnego wstrząsu, opuścił dom i wstąpił do oddziałów polskich przy wojsku rosyjskim. Tu pełni służbę i bierze udział w walkach, hartując się i dojrzewając na dzielnego żołnierza i człowieka. Tymczasem wojna i rewolucja zmiata ogromne dobra szlacheckie, dokonuje samosądów nad dawnymi „panami", tworzy nową rzeczywistość, w którą młody Jarema Tyński wstępuje po wyleczeniu się z ran odrodzony przez trud wojenny i cierpienie. Wrzuca do wody herbowy sygnet z krwawnikiem jako bezwartościowy symbol i pokochawszy pielęgnującą go w szpitalu biedną dziewczynę, idzie z nią na nowe życie, otwierające się przed nim w nowej Polsce.

Bajka o kopciuszku

Powieść *Zofji Kunickiej „Cienie wieczoru"* to również wyraz zmierzchającej warstwy szlacheckiej, ale ujawniony na przykładzie postaci młodej dziewczyny. Czaruś Baryka i wszystkie jego odmiany powieściowe są wyrazem regeneracji szlacheckiego typu, są przykładem męskiej walki, odrodzenia i wcielenia się minionych form bytu społecznego w nowy kształt. Kunicka ukazała stronę bierną, passywną tych przemian. Namalowała obraz dziewczyny ze szlacheckiego domu, niezdolnej do wyzwolenia się z minionych form bytu i znalezienia swego miejsca w nowej rzeczywistości.

Cesia Czaplicka żyje wraz z matką i siostrą w podmiejskim domku, pracując przy gospodarstwie i zarabiając robótkami kobiecemi na utrzymanie matki i siostry, zestarzałych, niedołężnych istot, pogrążonych w jałowem rozpamiętywaniu i gnuśnym żalu za straconą świetnością szlacheckiego bytu. Cesia wyrywa się z tej trupiej gnuśności swego otoczenia do pełniejszego życia. Uświadamia sobie, że jej młodość mija właśnie, że stoi już tuż przed zestarzeniem się, nie zaznawszy wrażeń, przeżyć, obudzenia serca. Zapraszana przez ciotkę do pomocy przy przygotowaniach do imieninowego przyjęcia w pięknym majątku ziemskim Porębie odżywa jakby na nowo. Budzi się w niej miłość. Podczas zabawy kostjumowej, ubrana w krynolinę z bibułki zadziwia wszystkich swoją urodą. Przez krótki moment przeżywa triumf kopciuszka. Ale po szalonej eskapadzie w gorącą, letnią noc, znów wszystko wraca do tego, co było. Cesia wraca do stęchlizny i gnuśności domu swojej matki i siostry.

Rzecz swą opowiedziała autorka ładnie i miło, zdobywając się niekiedy na bardzo żywe akcenty. Język nie banalny, ożywiony odważnemi prowincjonalizmami, styl pełen swoistego wdzięku oraz sugestywny sposób w wyłożeniu nieefektownej anegdoty świadczą o prawdziwym talencie.

Nowy temat

„Mały garnizon" Jerzego Jurkowskiego spełnia jeden z najważniejszych postulatów nowoczesnej powieści t. j. zdobycie nowych tematów dla twórczości literackiej. Jest to pierwsza chyba w niepodległej Polsce powieść poświęcona normalnemu, „pokojowemu" życiu garnizonu wojskowego. Autor maluje z doskonałą znajomością rzeczy warunki i tryb życia koszarów wojskowych, w szczególności zaś zajmuje się życiem korpusu oficerskiego. W tym celu. dla zizolowania niejako swego obrazu, obrał za przedmiot opisu garnizon stacjonowany w małem miasteczku, w symbolicznym prowincjonalnym Błotowie. To też nie ma tu zbytniego znaczenia wątła fabuła powieści i perypetje jej bohatera, zdradzonego przez niewierną żonę, kapitana Daleckiego. Momenty zainteresowania w tej powieści to żywe i ciekawie rozwinięte opisy zajęć koszarowych, manewrów, zabaw i tp. Tło głuchej i martwej prowincji ma pozatem za zadanie ukazać walory charakterotwórcze dyscypliny wojskowej i obowiązkowości. Autor nader sugestywnie roztacza nad swoim „małym garnizonem" atmosferę beznadziejnej prowincjonalnej nudy i monotonji, w której cierpią i duszą się wybitniejsze indywidualności z pośród grona oficerskiego. Perspektywa ideowa powieści jest jednak optymistyczna. Słabsze, czy nienadające się jednostki odpadają, pozostałe zaś znajdują w swoim losie wyższą rację bytu.

Książkę tę napisaną żywo i potoczyście, językiem nie tyle może koszarowym, co gazeciarskim czyta się z ciekawością.

Szukanie „nowych niemożliwości"

Książka Bogusława Kuczyńskiego „Kobiety na drodze", uderzająca przedewszystkiem problemem formy, przywodzi na myśl świetny aforyzm Irzykowskiego: „Twórca nowych niemożliwości". Czytelnik musi się przedewszystkiem uporać z dziwaczną konstrukcją tej książki. Całość dzieli się na dwie części. Pierwsza składa się z kilkudziesięciu kruciutkich rozdziałów, druga zaś daje do nich jakby uzupełnienie, niby przypisy w rozprawie naukowej. Trzeba jednak stwierdzić odrazu, że obie te części pozostają do siebie w luźnym stosunku i niewiele wzajemnie się wyjaśniają. Są to dwie odrębne partje całego szeregu relacyj o przygodach erotycznych bohatera, młodego chłopca włóczącego się po kraju, a jak się później dowiadujemy jakiegoś Józefa Szera, który zdaje się spowodu posądzenia i prowokatorstwo w jakiejś nielegalnej partji w obawie przed samosądem ucieka i kryje się.

Cała ta sprawa została jednak zaznaczona zaledwie w napomknieniach. Głównym zaś tematem powieści są wyłącznie przygody miłosne bohatera z przypadkowo spotkanemi kobietami. W rezultacie książka jest jałowa i monotonna. Odbiera się wrażenie, jakby jedynym celem autora było szukanie za wszelką cenę oryginalności wypowiedzi. A szkoda, bo Kuczyński zdradza w swoich bezpośrednich i świeżych obserwacjach prawdziwy talent.

Ogólny poziom

Te cztery powieści polskie debjutujących autorów, które pokrótce zreferowałem dają dobre pojęcie o ogólnym, przeciętnym poziomie współczesnej prozy polskiej. Pozostaje ona jeszcze wciąż w stadjum rozwoju i poszukiwań. Prócz wielu szczytowych osiągnięć ukazuje się coraz więcej rzeczy udanych i wartościowych. Ogólny, obowiązujący poziom jest dość wysoki.

Stefan Pomer.

Czy usunięcie niewolnictwa jest zasługą świata rzymsko - greckiego?

Na marginesie „Rzeczypospolitej Rzymskiej" Tad. Zielińskiego, Warszawa - Kraków, 1935

W swej najnowszej publikacji — gloryfikuje prof. Zieliński wojny zaborcze starożytnego Rzymu. Autor pisze: „Rzym uderza we wrota świata grecko - wschodniego, żąda dla siebie władzy, zapowiadając natomiast jedność i pokój. Ten cel, którego poczucie mają najlepsi jego bojownicy, usprawiedliwia moralnie wojny, które Rzym prowadzi na Wschodzie. Zjednoczenie świata i pokój były konieczne, aby w wirze ciągłych wojen nie zatraciły się stworzone przez Grecję ideały, których wielkim celem było „uczłowieczenie ludzkości".

Zniszczenie Koryntu, owej „źrenicy Hellady", ujarzmienie Grecji, zburzenie Kartaginy, przybicie do krzyżów tysięcy żołnierzy Spartakusa, — dokonane przez „hellenizujących" wodzów

Rzymu, to istotnie urzeczywistnienie pokoju i ideałów wszechludzkich. Autor nasz nie poprzestaje na gloryfikacji tych bohaterów apostołów pokoju, ale także apoteozuje kulty rycerzy hellenizmu. W rozdziale zatytułowanym „Machabeusze“ czytamy: „Posąg Zeusa Olimpijskiego przed kmieniem ofiarnym całopalenia, czyż istnieje coś piękniejszego, żeby wzbudzić uczucie religijne? Lecz Judejczycy — nie uznawali objawienia boga w pięknie“ — zauważa smętnie autor. „Wapniały posąg, wcielenie proroczego marzenia Fidjasza, postawiony w ich jerozolimskiej świątyni, był dla nich jedynie „obrzydliwością“. Tak pisze.. intelektualista.

Czytamy w Cambridge Ancient History VIII: „Posąg Zeusa Olimpijskiego miał mimo brody rysy samego Antjocha Epifanesa. Tłumaczono Żydom w ich własnym języku, że to Baal Szemin — pan Niebios. W tej postaci figurował Antjoch na niektórych monetach“. Ale nasz hellenista nie może zrozumieć, dlaczego Żydzi wzgardzili tym darem Danaów.

Prof. Zieliński przypisuje światu antycznemu jeszcze inną, większą zasługę, aniżeli odkrycie bóstwa w posągach tyranów. Oto zdaniem autora narody antyczne, tj. grecki i rzymski“ swą instytucją niewolnictwa nie odróżniała się od in nych narodów starożytności, a raczej różniły się na korzyść, ponieważ w pracy myślicielskiej swoich najlepszych poetów i filozofów, potem zaś w pracy prawodawczej swoich jurystów, a wreszcie w życiu potępili niewolnictwo“. Te zapewnienia prof. Zielińskiego, mające być walnemi dowodami „uczłowieczenia ludzkości“ przez świat rzymsko - grecki, należy również włożyć między bajki.

W swej idealnej „Politeji“ Platon zatrzymuje niewolnictwo, a w „Prawach“ obostrza tę instytucję nowemi postanowieniami karnemi. — Arystoteles usprawiedliwia nierówność pana i niewolnika ich nierównością intelektualną. Istoty najdoskonalsze, pwiada on w swojej „Polityce“ są stworzone do rozkazywania, a niewolnicy, mając tylko tyle rozumu, by pojąć rozum innych, są niewolnikami z natury. Jest to dziwny sofizmat, w którym Arystoteles usprawiedliwia niewolnictwo niższością intelektualną i moralną, będącą następstwem niewolnictwa samego.

Nawet najhumanitarniejszy prąd życia antycznego — szkoła Epikura nie uznaje równości wszystkich członków społeczeństwa i nie myśli nawet o usunięciu niewolnictwa. Instytucja niewoli nie oburzała Epikura. Sam traktował dobrze swych niewolników, że nie przyznawał im ża dnego prawa. Pamiętać zaś należy, ale aż do pojawienia się chrześcijaństwa nauka Epikura była najbardziej rozpowszechniona w świecie starożytnym i cieszyła się wielką popularnością przez jeszcze cztery wieki. A kiedy w wieku XII i później, w epoce Renesansu, rozpoczęły się ruchy racjonalistyczne w Europie, wysunęła się w Italji na plan pierwszy doktryna Epikura.

Filozofja Semity Zenona, która wzeszła w Fenicji, a więc w zasięgu wpływów judaizmu, głosiła hasła równości społecznej i nie uznawała niewolnictwa. Ale na gruncie Hellady i Rzymu została zniekształcona. Znana tam pod nazwą szkoły stoickiej ograniczała się do dociekań metafizycznych, a w zakresie etyki zachwalała życie zgodne z rozumną naturą człowieka. Filozofja stoicko - epikurejska nie przyczyniła się do polepszenia doli niewolników w Rzymie: „Najhumanitarniejszy“ jej przedstawiciel Cycero pochwalał walki gladjatorów i uważał za rzecz naturalną, iż podczas drożyzny pozbawia się pożywienia niewolników, a w razie niebezpieczeństwa, grożącego okrętowi, wrzuca się ich do morza.

Filozof Seneka zaleca tylko dobroć i ludzkość względem niewolników. Wedle niego „wszyscy są niewolnikami, jeden jest niewolnikiem rozpusty, drugi interesu, inny znowu ambicji — wszyscy zaś strachu“. Był to filozofja rezygnacji, która panowała za Nerona, poetyhellenisty na tronie. Zresztą, Seneka, jak dowodzi jego stosunek do tego władcy rzymskiego, stał zawsze po stronie silniejszego.

Za czasów Cycerona roztrząsali juryści kwestję, czy użytkowanie niewolnicy obejmuje także prawo do mającego się z niej urodzić potomstwa, ponieważ użytkowca zwierzęcia staje się właścicielem jego przychowku. A jeśli dodamy także, iż prawo rzymskie w ślad za Helladą ustanawiało tortury sądowe dla niewolników, zrozumiemy, ile prawdy mieści się w twierdzeniu prof. Zielińskiego, że „narody antyczne potępiły niewolnictwo w pracy prawodawczej swoich jurystów“.

Za cesarza Augusta zapada postanowienie, że w razie morderstwa, dokonanego na panu, wszyscy niewolnicy, mieszkający pod jego dachem, ponoszą śmierć bez różnicy płci i wieku. To postanowienie zostaje zatwierdzone przez Nerona i wnet znajduje zastosowanie. I tak pewnego dnia zgładzono odrazu 400 niewolników, mężczyzn, kobiet i dzieci, ponieważ pan ich zginął z rąk niewykrytego sprawcy. Cesarz August chełpi się w swych pamiętnikach, że na początku swego panowania kazał pojmać 30.000 zbiegłych niewolników i wydać ich w ręce panów, by ponieśli śmierć za swą zbrodnię. Za Nerona połowa ludności niewolnej, pracuje w więzieniach wiejskich, skuta łańcuchami. Tak żyje i tak umiera. A jeśli zważymy, jaką męczarnią dla kobiet była instytucja niewoli z jej lupanarami, to ocenimy wartość twierdzenia prof. Zielińskiego, że „Rzym potępił w życiu niewolnictwo“. Prof. Zieliński nie chce wiedzieć, że Żydzi byli w starożytności jedynym narodem, który nie znał właściwie niewolnictwa. Rok szabatowy przywracał niewolnikom wolność. Terapeutom niewolno było posiadać niewolników, a Eseńczycy potępiali wręcz tę instytucję, zabraniając swym członkom korzystania z pracy niewolniczej. W judaiźmie człowiek niewolny był przed sądem traktowany narówni z wolnym.

* * *

Feudalizm i całe średniowiecze z jego wojnami jest bezpośrednią kontynuacją świata rzymsko - greckiego. Renesans, nawiązujące do najświetniejszych tradycyj antyku, uszczęśliwił narody prawem rzymskiem. Odtąd panowie zaczęli chłopów swoich traktować jak niewolników. Dopiero deklaracja praw człowieka z 1789. wzorowana na przepojonej duchem Biblji Deklaracji niezawisłości Stanów Zjednoczonych, zapoczątkowała zniesienie niewoli.

Ale prof. Zieliński twierdzi w „Rzeczypospolitej Rzymskiej“, że usunięcie niewolnictwa jest zasługą świata rzymsko - greckiego.

Polibjusz, zwany ojcem historji, twierdził, że „z książek historycznych, których celem nie jest prawda, nie ma się pożytku ani intelektualnego, ani moralnego“

Dr. Roman Thorn.

o§o—

Kronika literacka

KONFERENCJA ZWIĄZKU ŻYDOWSKICH ARTYSTÓW W POLSCE. Dwunasta doroczna kon ferencja Związku artystów w Polsce zwołana na 25 bm. Na porządku dziennym przygotowanie przyszłej kampanji teatralnej.

NIEZNANE LISTY SZALOMA ALEJCHEMA. Londyński tygodnik sjonistyczny „Haolam“ ogłasza nieznane listy Szalema Alejchema do redaktora M. Kleinmanna.

APEL AKTORA ŻYDOWSKIEGO DO PRASY I PUBLICZNOŚCI ŻYDOWSKIEJ. W wileńskim „Togu“ ogłasza zenany artysta żydowski i były członek „Trupy Wileńskiej“ Ch. Buzgan goracy apel do prasy i publiczności żydowskiej. Buzgan przedstawia w swym artykule dzieje jednego z wileńskich teatrów żydowskich który poszedł po linji najmniejszego oporu i wystawiał same tylko melodramaty i inne tego rodzaju „machcrajki“. Z początku jako tako się powodziło, ale potem i „bałagan“ się znudził publiczności. Teraz tensam zespół próbował przez kilka miesięcy innej drogi, wystawiając rzeczy wartościowe. Publiczność zupełnie nie dopisała. Wystawieu e „bałaganu“ skorumpowało smak publiczności. Teraz teatr ten znajduje się w sytuacji nader trudnej, dlatego Buzgan apeluje do prasy i publiczności, by przyjść aktorom z pomocą. Artykuł Buzgana jest niezmiernie bolesną ilustracją katastrofalnej wprost sytuacji teatru żydowskiego w Polsce, nad którą powinien się poważnie zastanowić Związek żydowskich artystów na swej konferencji.

PRZEKŁAD „FAUSTA“ NA JĘZYK HEBRAJSKI. Od kilku lat pracuje znany poeta hebrajski Jakób Kahan nad przekładem „Fausta“ na język hebrajski. W tych dniach Kahan ukończył już swą pracę i oddał przekład „Fausta“ nakładowi Sztybla. Jak wiadomo, Kahan przetłumaczył już na język hebrajski Torquata Tassa i Ifigenję“ Goethego.

Z MODY

Obuwie, bielizna, galanterja kapelusze

Nikt nie pamięta podobnej rozmaitości obuwia. Żadnego roku nie mieliśmy do czynienia z taką ilością fasonów, rodzajów i gatunków skóry. Na czoło wszystkich odmian wysuwa się biały pantofel ze skóry renifera, jest to rodzaj obuwia strojnego, eleganckiego i zarazem nadającego się do każdej tualety letniej. Czółenko z białego renifera, ozdobione ornamentacją z okrągłych dziurek lub gwiazdek stanowi prześliczne pendant do odpowiednio ornamentowanych rękawiczek i pasków Zasadą nowoczesnego modnego obuwia jest pozwolenie oddychania nodze. Jaknajwięcej powietrza! — to parol rzucony obuwiu letniemu. Szeroki nosek i płaski obcas to typ pantofelka na przedpołudnie, fason ten gwarantuje wygodę i zdrowie i daje możność odbywania dalekich spacerów. Modne są także eleganckie pantofle z płótna, łączonego ze skórą czarną, granatową lub bronzową, przyczem nie jest to płótno zwykłe, lecz grube irlandzkie, przetykane kolorową pod ton sukni, nitką. Prócz pantofli sportowych i płóciennych mamy cały arsenał przenajróżniejszych sandałków, które stanowią ładny i praktyczny wynalazek mody. Forma i wygląd pantofelka oraz kształt, jaki nadaje nodze zależy w pierwszym rzędzie od obcasa. Przy wszystkich sukniach, tak zwanych stylowych, pantofelek ma obcas cienki, prosty, wysoki, do sukien letnich z organdyny czy innej lekkiej tkaniny obcas jest o wiele niższy, a więc wygodniejszy do chodzenia. Natomiast modna w tym roku karbowana tunika grecka harmonizuje z prawdziwym sandałkiem. Wąskie paski skóry, z której zrobiony jest sandałek, plecione, krzyżowane, czy zbiegające się promieniśto odsłaniają starannie wypedicurowaną nóżkę, oczywiście bez pończoch. Wśród mnóstwa fasonów na pierwsze miejsce wysuwają się tak zwane „rzymianki“ albo modniejsze „greco“. Te ostatnie robi się z celofanowej plecionki, przypominającej struny skrzypiec. Każda tualeta domaga się innego pantofla. Ostatnią pasją Paryża i Wiednia są kolorowe pończochy. Nosi się je na przedpołudnie do sportowych pantofli i utrzymane są w dyskretnych naogół kolorach. Pończocha taka zrobiona jest z cienkiej wełny, tkanej w prążki na wzór męskich pończoch sportowych. Piękny ensemble stanowi szary kostjum, szary zamszowy pantofelek i ciemna, koloru bordo lub granatowa pończoszka. Do bronzowego kostjumu nosi się pończochy beige lub zielone. Pończochy te nosi się do kolan, na gumce lastex. Co do bielizny, to wielka praktyczność i łatwość prania przemawiają za jedwabiem, tembardziej, że dzisiejsze obcisłe suknie wymagają gładkiego i śliskiego dessous, nie poszerzającego w biodrach. Dotychczasowe kolory, jak blado-lila, cytrynowy lub herbaciany dostały chwilowo dymisję, panuje obecnie kolor różwy, najpiękniej podkreślający karnację i najtrwalszy w praniu ze wszystkich innych. Nic tak nie szpeci bielizny jak licha tania kronka — lepiej poprzestać na angielskich mereszkach, które są zawsze wytworne, niż pakować choćby rąbeczek liczej koronki. Można obecnie dostać bardzo trwałą i piękną koronkę tiulową, która się świetnie pierze i nosi dłużej nawet niż koszuli, którą zdobi. Istnieje cały szereg sposobów upiększania się, do jednego z nich należy zwyczaj upiększania sukien kwiatami. Kwiaty nosimy wszędzie: przy wycięciu sukni przy pasku, we włosach, przy żakiecie kostjumu. Najmodniejsze są kamelje, wdzięczne są również margerytki, bławaty i złocone liście. Nowością są kwiaty ze skóry. Do ciemnej sukni ładne są barwne kwiaty, do jasnej ciemne. Olbrzymie kapelusze, tak wielkie, że zastępują parasolki, zrobione są z tego samego materjału, co suknie. Duże białe pasterki lub florentynki przybiera się aksamitem, a małe twarzowe marynarze mają groteskowo podniesione rondo. Pozatem nosi się dużo beretów. Małe białe czapeczki nie są eleganckie, gdyż zanadto się przyjęły.

Celine.

—0—

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Projekt nowej zniżki na kolejach

W Min. Komunikacji rozpatrywany jest projekt rozszerzenia 25 proc. zniżki, wprowadzonej w r. 1934 przy przejazdach odległych również na przejazdy bliskie, na czem zyskałby przedewszystkiem ruch t. zw. międzywiejski, droższy dziś od podmiejskiego.

Wprowadzenie tej zniżki ma na celu pobudzenie ruchu gromadnego, któryby opłacał koszty przewozu. Wprowadzenia zniżki ogólnej Min. komunikacji nie przewiduje, bowiem obniżyłoby to wpływ w takim stopniu, że deficytu nie dałoby się wyrównać nawet znaczną redukcją wydatków.

Dane statystyczne, dotyczące ruchu osobowego na kolejach normalnotorowych w r. 1934 ujawniają charakterystyczny fakt, że na stu pasażerów tylko 16-tu odbywało w roku sprawozdawczym podróże w Polsce, opłacając taryfę całkowitą, pozostałe zaś 84 osoby korzystały z przejazdów ulgowych, z czego 67 proc. według taryf podmiejskich i czasokresowych.

Stosunek ten ulega znacznej zmianie, jeżeli wziąć pod uwagę ilość kilometrów przejechanych według taryfy normalnej, oraz przy zastosowaniu różnych ulg. Z zestawienia tego wynika, że na 100 „osobokilometrów" 31 opłacano według taryfy normalnej, 32 według taryfy podmiejskiej i czasokresowej (bilety miesięczne, tygodniowe i td.) i wreszcie 37 przy zastosowaniu innych ulg.

Cyfry te stanowią rzeczywistą miarę przejazdów, różnica zaś między niemi z wyżej podanemi cyframi absulotnemi wynika stąd, że przejazdy normalnotaryfowe odbywają się na większych przestrzeniach, niż ulgowe, naprzykład podmiejskie, choć te są, oczywiście, znacznie częstsze.

Z tych samych względów przejazdy pełnotaryfowe stanowią 56 proc. wpływów ogólnych, podmiejskie i czasokresowe — 24 proc., pozostałe zaś przejazdy ulgowe — 20 proc. W ciągu pięciolecia 1928 — 1933 przewozy i wpływy stale spadały, dopiero zaś od roku 1934 frekwencja zaczęła wzrastać, a nawet z nią podniosła się ilość przejechanych „osobokilometrów". W ciągu tegoż pięciolecia wpływ przeciętny za jeden osobokilometr spadł o 30 proc., co jest powodem przystosowania się kolei do spadku konjunkturalnego, tyle bowiem wynosi również spadek przeciętnej ceny biletu.

Gdyby wprowadzono ogólną zniżkę 33 proc. wówczas przejazdy musiałyby wzrosnąć o 50 proc., by zniżka ta opłaciła się.

Istnieje ze strony Polskich Kolei Państwowych zamiar prowadzenia w dalszym ciągu polityki rozpoczętej w r. ub. w sensie dokonania pewnych wyrównań co o przejazdów, wymagających szczególnego uwzględnienia.

Dotyczy to właśnie t. zw. ruchu międzywiejskiego.

Podatek od lokali hotelowych

Ministerstwo skarbu okólnikiem z dnia 6. 6. 1935 L. D. V 31503-3-35 wyjaśniło, że hotele, pensjonaty, pokoje umeblowane i t. p. są — w zrozumieniu ustawy o podatku od lokali — lokalami wieloizbowemi, zajmowanemi przez przedsiębiorstwa handlowe celem odnajmu poszczególnych izb czasowym podnajemcom.

Podstawę wymiaru dla tych lokali wraz z należącemi do nich zabudowaniami gospodarczemi, piwnicami i składami i tp. stanowi komorne względnie wartość czynszowa z roku poprzedzającego rok podatkowy, gdyż lokale te nie podlegają przepisowi o ochronie lokatorów.

W wypadku jednak, gdy lokale te zajęte zostały wraz z urządzeniem wewnętrznem, a nie może być ustalone komorne wyłącznie za lokal, podstawę wymiaru stanowi:

1) komorne za izby, przeznaczone do oddawania w najem, obliczone w sposób podany w § 12 rozporządzenia wykonawczego, zatem ta część z obliczonych w stosunku rocznym cen za odnajem powyższych izb, która pozostaje po potrąceniu obliczone w stosunku rocznym wartości świadczeń z tytułu umeblowania, opału, światła, usługi i tp. innych świadczeń; 2) wartość czynszowa: a) izb, zajętych na potrzeby omawianych przedsiębiorstw względnie również i mieszkań właścicieli, lub prowadzących te przedsiębiorstwa, jakoteż i mieszkań, zajmowanych przez służbę, zatrudnioną w tych przedsiębiorstwach, o ile mieszkania te wchodzą w skład lokali; b) przynależności lokali, jak: zabudowania gospodarcze, ogrody, piwnice, składy, garaże i tp. oraz części tych lokali, zajmowanych przez omawiane przedsiębiorstwa na prowadzenie przedsiębiorstw restauracyjnych lub innych podobnych.

Obliczona o powyższy sposób łączna suma stanowi podlegające podatkowi od lokali komorne. Przytem min. skarbu zaznaczyło, że oszacowanie wartości świadczeń oraz wartości czynszowej winno być przeprowadzone przy udziale dwóch biegłych. O dniu zaś przeprowadzenia oszacowania winien być powiadomiony płatnik celem umożliwienia mu wzięcia odpowiedniego udziału w tym oszacowaniu lub też winien mu być podany do wiadomości akt oszacowania celem umożliwienia mu udzielenie wyjaśnień lub przedstawienia swych uwag i wniosków.

Również w sposób powyższy należy ustalić podstawę wymiaru, gdy omawiane przedsiębiorstwa są w lokalach, znajdujących się w nieruchomościach, należących do właścicieli tych lokali, a wartości czynszowej nie można określić w drodze analogji.

Dodać należy, że przy ustalaniu podstawy wymiaru obojętna jest okoliczność, czy izby były przez pełny rok, czy też tylko przez pewną ilość dni w roku oddawane w najem, czy też wogóle w najem nie były oddawane, gdyż przed miotem opodatkowania jest lokal, jako całość.

—ooo—

Gdańsk sabotuje rozporządzenie polskiego Min. Skarbu

Nadeszły wiadomości z Gdańska, iż władze tamtejsze rozesłały okólnik do urzędników celnych, przeważnie Niemców, należących do rządzącego ugrupowania politycznego, aby sabotowali rozporządzenie ministra skarbu, ogłoszone w Nr. 52 Dziennika Ustaw, w sprawie przekazywania towarów do odprawy celnej, do urzędów celnych, położonych na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.

Jak się dowiadujemy, ten niesłychany okólnik będzie przedmiotem specjalnej interwencji.

W związku z rozporządzeniem ministra skarbu należy zwrócić uwagę, iż towary oclone w urzędach celnych, położonych w okręgu dyrekcji ceł w Gdańsku muszą być przeznaczone wyłącznie na użytek mieszkańców Wolnego Miasta i że winni sprowadzanie tego rodzaju towarów do Polski będą pociągani do odpowiedzialności karno - skarbowej.

W Gdańsku daje się zaobserwować znaczny odpływ guldena gdańskiego poza granice Wolnego Miasta. Od osób, należących do świata gospodarczego, przybyłych z Gdańska, dowiadujemy się, iż cała ludność wraz z władzami gdańskiemi byłyby za wprowadzeniem złotego polskiego zamiast guldena. Ale wątpić należy, czy zgodziłyby się na to nasze władze.

Banki gdańskie znajdują się w bardzo ciężkiej sytuacji, w każdej chwili może wybuchnąć run na te banki. Toteż w chwili obecnej wprowadzenie złotego polskiego na terenie Gdańska nie jest uważane za możliwe.

Określenie pracy chałupniczej

Ukazał się okólnik min. skarbu z dnia 15 bm. w sprawie określenia pracy chałupniczej. W związku z rozporządzeniem min. przem. i handlu z dnia 27 maja 1935 r., wydanem w porozumieniu z min. op. społ. o wyłączeniu przemysłu ludowego i domowego oraz pracy chałupniczej z pod przepisów prawa przemysłowego, min. skarbu wyjaśnia, że za chałupników należy uważać osoby fizyczne, które na mocy umowy, zawartej z nakładcą lub nakładcami (fabrykantami, rzemieślnikami, kupcami, pośrednikami itp.) zawodowo i zarobkowo, samodzielnie lub wyłącznie przy pomocy osób należących do najbliższej rodziny, wyrabiają, przerabiają, albo wykańczają przedmioty, zamówione przez nakładcę, jeżeli praca ta jest wykonywana wyłącznie na rachunek nakładcy, we własnem mieszkaniu pracującego, lub w innem miejscu, w którem tryp pracy nie jest normowany przez nakładcę. Osoby, które nie odpowiadają wymienionym warunkom, należy — według okólnika min. skarbu — traktować, jako samodzielnych przedsiębiorców, względnie rzemieślników (o ile posiadają karty rzemieślnicze) podlegających państwowemu podatkowi przemysłowemu na zasadach ogólnych w trybie ustawy z dnia 15 lipca 1925 r.

Kartel rzepakowy w Wielkopolsce

Z Bydgoszczy donoszą:

Na terenie Wielkopolski doszło do porozumienia między właścicielami olejarni, a producentami rzepaku. Na podstawie porozumienia tego zawarto kartel, którego członkowie producenci otrzymali z poszczególnych olejarni gwarantowane dostawy rzepaku po cenie zł. 30. za q. Wysokość udziałów zrzeszonych w kartelu ustalono na zł. 1,000. W związku z tem uruchomiona została olejarnia w Szamotułach

O ożywienie stosunków gospodarczych z Francją

W najbliższych dniach przybywa do Polski konsul RP. w Marsylji p. Obręski. Celem jego przyjazdu jest zapoznanie się z sytuacją ważniejszych ośrodków gospodarczych Polski i zbadanie możliwości ożywienia wzajemnych stosunków w ramach obecnie obowiązujących we Francji przepisów kontyngentowych i celnych.

Knosul Obrębski odwiedzi szereg większych ośrodków przemysłowych i handlowych Polski. Pierwszym etapem jego podróży, po Warszawie, będzie Łódź, gdzie możliwości zwiększenia eksportu na rynek francuski nie są jeszcze w całej pełni wyzyskane i mogłyby nawet w obecnych warunkach ulec pewnemu zwiększeniu.

Formalności importu do Rumunji

Rumuńskie ministerstwo spraw zagranicznych zwraca uwagę na trudności, jakie mogą powstać dla zagranicznych eksporterów, którzy importują do Rumunji towary skontyngentowane.

Eksporterzy ci powinni bezwzględnie upew-

nić się, czy posiadają oni dla odnośnego transportu zezwolenie przywozu, które musi być zaopatrzone w wizę transferową.

W przyszłości rząd rumuński nie będzie zezwalał na clenie towarów, o ile nie będą dopełnione podane powyżej formalności.

Miljon flaszek czeskich do Abisynji

Czechosłowackie fabryki flaszek otrzymały ostatnio większe zamówienia włoskie na flaszki do piwa i napojów mineralnych. Terminy dostaw tych zamówień są bardzo krótkie i opiewa ją dotychczas na przeszło miljon flaszek.

Zamówienia te pozostają w związku z wzmożonemi dostawami napojów dla wojsk włoskich w Abisynji. Wydatny wzrost produkcji spowodował w przemyśle czeskosłowackim poważną poprawę sytuacji i umożliwił zwiększenie liczby zatrudnionych, szczególnie wśród wykwalifikowanych robotników tego przemysłu.

Przewóz towarów na kolejach

W okresie pierwszego kwartału r. b. Polskie Koleje Państwowe przewiozły ogółem 12.033.700 tonn towarów.

Na przewozy handlowe zwyczajne przypada 10.483.500 t., na handlowe pospieszne 131.100 t., na gospodarcze kolejowe 1.305.600 t., oraz na przewozy wojskowe 113.500 t.

Marcu koleje przewiozły ogółem 4.255.500 t. towarów, z tego do przewozu wewnętrznego nadano 2.512.000 t., do portów 930.600 t., do wywozu zagranicę 213.400 t., przyjęto z portów 121.100 t., z zagranicy34.900 t., wreszcie tranzytem przez Polskę przewieziono 443.500 t. Z ogólnej liczby przewozów w marcu r. b. przypada na przewozy handlowe zwyczajne 3.761.500 t., na handlowe pospieszne 51.200 t., na gospodarcze kolejowe 404.700 t. oraz na przewozy wojskowe 39.100 t.

Wiadomości z kraju

Młodzież francuska w Warszawie

W dniu wczorajszym przybyła do Warszawy wycieczka studentów Ecole Politechnique z Paryża. Goście francuscy zwiedzili już Poznań i Gdynię, z Warszawy zaś udadzą się w dalszy objazd Polski do Częstochowy, Krakowa, Zakopanego i Katowic.

W ostatnich dniach bawiła również w Warszawie wycieczka studentów Ecole Normale w Tuluzie pod przewodnictwem profesora Fontepaule. Wycieczka zwiedza obecnie Kraków, Wieliczkę, Zakopane i Katowice.

Goście francuscy podejmowani byli w Warszawie przez Polski Akademicki Związek Zbliżenia Międzynarodowego „Liga".

Odwołany występ Ordonówny i Igo Syma

Z Rabki donoszą nam: Onegdaj miała wystąpić w sali teatralnej restauracji zdrojowej Hanka Ordonówna i Igo Sym. Bilety zostały wysprzedane na dzień przed przedstawieniem. Publiczność, zebrana na sali koncertowej, czekała na występ pary artystów przez całą godzinę. Zjawiła się wreszcie na estradzie p. Ordonówna, oznajmiając publiczności, że „śpiewać nie może". Na liczna zapytania o przyczynę tego faktu nie dała p. Ordonówna żadnej odpowiedzi, zaś jej impresarjo „wyjaśnił", że scena się nie nadaje. P. Igo Sym wogóle nie zjawił się przed publicznością. Publiczność w ostry sposób zareagowała na to niezrozumiałe zachowanie się artystów. Prawdziwa przyczyna odwołania występu w ostatniej chwili nie została wyjaśniona.

Umorzona kara 8-letniego więzienia na komunistę

W Sądzie Najwyższym zapadło sensacyjne orzeczenie, które w kołach prawniczych wywołało wielkie zainteresowanie. Chodziło o sprawę Herca Dawidsona, który za przynależność do partji komunistycznej skazany był na 8 lat więzienia wspólnie z dwoma innymi członkami centralnego komitetu młodzieży komunistycznej Abramem Kaufmanem, któremu również wymierzono karę 8 lat i Stanisławem Buczkiem, któremu wymierzono karę 10 lat więzienia.

I oto Sąd Najwyższy umorzył całkowicie sprawę Dawidsona, nakazując wypuszczenie go na wolność. Dawidson przed sprawą, która zakończyła się skazaniem go na 8 lat więzienia miał inną sprawę komunistyczną, w której zapadł wyrok skazujący go na 3 lata.

Przed ogłoszeniem tego wyroku Dawidson, odpowiadając z wolnej stopy za kaucją, zbiegł z sali sądowej i odtąd ukrywał się, aż został aresztowany w drugiej sprawie, zakończoej następnie wyrokiem skazującym go na 8 lat.

W sentencji wyroku skazującego Sąd określił udział Dawidsona w partji komunistycznej do dnia 15 maja 1933 r., a więc do tej samej daty, w której zamykał się ten okres w pierwszym wyroku skazującym Dawidsona na 3 lata

W tych warunkach obrońca skazanego wniósł kasację, domagając się umorzenia całego postępowania w drugiej sprawie Dawidsona z uwagi na to, że został on skazany za ten sam czyn, zaś po pierwszym wyroku skazującym nie wykonywał żadnej działalności komunistycznej, ukrywał się jedynie, będąc w stanie przestępstwa trwałego.

Sąd Najwyższy, podzielając ten pogląd, postępowanie umorzył i nakazał zwolnienie Dawidsona z więzienia, gdyż w międzyczasie pierwszą karę 3 lat oskarżony już odcierpiał.

Wielka afera przemytnicza w Bytomiu

Śląska Straż Graniczna dokonała na dworcu kolejowym w Bytomiu w jednym z pociągów sensacyjnego odkrycia. Zgodnie z rozkładem jazdy na dworzec bytomski zajechał pociąg pospieszny, kursujący na linji Berlin—Bukareszt, w którym niemieckie władze celne przeprowadziły rewizję. Następnie pociąg zajechał na t. zw. peron polski, gdzie polscy urzędnicy przeprowadzili również rewizję pociągu oraz pasażerów.

W czasie tych czynności jednemu z urzędników wydała się podejrzana ściana jednego z wagonów pociągu pośpiesznego. Powiadomiono innych urzędników, przy pomocy których zbadano ścianę, przyczem okazało się, że za ścianą znajduje się kilkadziesiąt kilogramów sacharyny, 125 wiecznych piór, wielka ilość zapalniczek, maszynki fryzjerskie, oraz cały szereg innych towarów, pochodzenia niemieckiego, które zostały ukryte za ścianą wagonu, celem przemycenia ich do Polski. Znaleziony towar straż graniczna skonfiskowała i skierowała do urzędu celnego w Chorzowie.

Ponieważ zachodziło silne podejrzenie, iż skonfiskowane towary były własnością jednego z pasażerów, jadących tym pociągiem, władze przytrzymały kilku podróżnych, których natychmiast przesłuchano. Ponieważ jednak nie można im było niczego udowodnić, zostali oni zwolnieni i tym samym pociągiem odjechali w dalszą podróż. Obecnie władze prowadzą energiczne dochodzenia, celem ujęcia przemytników. Niewątpliwie chodzi tu o dobrze zorganizowaną i zakonspirowaną szajkę przemytniczą.

Miljonowy spadek

Niejaka Marta Misiorowa, licząca 48 lat. pochodząca z Mysłowic, a zamieszkała ostatnio w Częstochowie, w tych dniach otrzymała zawiadomienie o spadku miljonowym po zmarłym bracie, Adamie, w Belgji. Misiorowa odziedziczyła po bracie mniej więcej około miljona i 400 tys. zł. Spadkobierczyni ma zamiar zakupić w Mysłowicach większy dom i osiedlić się na stałe w mieście rodzinnem.

Żywa kobieta w trumnie

Grupa harcerzy powracających ze Zlotu w Spale, udała się popołudniu na Bielany, by zwiedzić historyczny klasztor i jego ciekawe zabytki, z

Gdy harcerze zeszli do podziemnych grobowców, w których spoczywają zakonnicy dawnego klasztoru OO. Kamedułów, jeden z harcerzy zauważył uchylone wieko od trumny.

Natychmiast podniesiono wieko od trumny i ujrzano leżącą w niej młodą kobietę ubraną odświętnie i przystrojoną kwiatami. Kobieta żyła. Gdy wyjęto ją z trumny, upadła na posadzkę krypty i dostała ataku konwulsyj. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u niej objawy manji religijnej. Podczas badania lekarskiego tajemnicza nieznajoma symulowała jeszcze kilka razy ataki konwulsyj, wreszcie zrezygnowa.a z tego i bez niczyjej pomocy wsiadła do karetki pogotowia.

Tajemnicza „żywa nieboszczka" przybyła na Bielany przed dwoma dniami. Najpierw przez kilka godzin siedziała w kościele, modląc się rzewnie i płacząc, nazajutrz przyszła znowu lecz zachowanie jej było tak niewłaściwe, że musiano wyprowadzić ją z kościoła.

Nieznajoma co chwila podaje się za kogo innego. Na komisarjacie jeden z posterunkowych poznał w kobiecie dawną marjawitkę z Lubelszczyzny. Tajemnicza nieznajoma cierpi niewątpliwie na manję religijną, połączoną z histerją.

Szczegóły potwornej zbrodni

Dochodzenia policyjne w sprawie okrutnego morderstwa kilkutygodniowej córeczki Sapirsztajnów w Warszawie, o czem wczoraj donosiliśmy — doprowadziły do ustalenia przyczyn okrutnej zbrodni. Tajemnicza kobieta porwała dziecko w wózku tylko po to, aby wózek sprzedać. Dla kilkunastu złotych popełniła ohydną zbrodnię. Ukradłszy wózek, mogła nieznajoma podrzucić niemowlę w ogrodzie Krasińskich lub w jakiejkolwiek trawie, a nie obciążać swego sumienia tak potworną zbrodnią.

Wózek Sapirsztajnów odnaleziono u jednego z przekupniów na Kercelaku, który kupił go wraz z pościelą za 17 złotych. W urzędzie śledczym Sapirsztejn rozpoznał wózek swojej córeczki.

Sekcja zwłok niemowlęcia wykazała, że dziecko zostało najpierw uduszone, a następnie utopione. Widocznie potworna zbrodniarka, obawiając się płaczu maleństwa, najpierw je udusiła, a dopiero potem rzuciła je do wody w rowie. Pogrzebem tragicznie zmarłego niemowlęcia zajęło się bezpłatne towarzystwo „Ostatnia posługa". Zarząd cmentarza żydowskiego przy ul. Okopowej zażądał za grób 50 zł., a ponieważ Sapirsztajn nie miał tej sumy, pogrzeb odbył się na cmentarzu żydowskim na Bródnie, gdzie miejsca udzielono bezpłatnie. W pogrzebie wziął udział ojciec i rodzina, matki nie było, gdyż leży chora po ataku nerwowym, jakiemu uległa na wiadomość o śmierci córeczki. W pogrzebie wzięły także udział olbrzymie tłumy mieszkańców dzielnicy.

W urzędzie śledczym przesłuchano kilka kobiet podejrzanych o dokonanie zbrodni.

Badania jednak nie dały pozytywnego wyniku, wobec czego wszystkie zatrzymane kobiety zwolniono, jedynie służąca Sapirsztajnów, Władysława Śląska-Malinowska, pozostaje nadal w areszcie.

Z GIEŁDY

KRAKOWSKA GIEŁDA AKCYJNA.

Kraków, 26. 7. Na zebraniu panował nastrój cość ożywiony, zainteresowanie dla papierów procentowych było nieco większe. Kursy kształtowały się niejednolicie, Obroty średnie. Do tranzakcji doszło 4-proc. Poż. Dolarową po zł. 52.30, oraz 4-proc. Poż. Inwestycyjną po zł. 106.—.

Na pogiełdziu skromne obroty 6-proc. Poż. Pol. Am. dol. 82.—.

WALUTY W KRAKOWIE

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja dla dolara i funta niezmieniona, słabsza dla korony czeskiej. Płacono za dolara gotówkowego 5.26—5.29, czeki bankowe 5.27—5.30, Bank Polski płacił za dolary drobne 5.24, grubsze 5.25, dolar złoty 9.06—9.12, funt ang. 26.15—26.40, marka niemiecka 175—178, korona czeska 20.75.—21.25.

Dewizy: N. Jork 5.28, Londyn 26.15—26.40 Szwajcarja 172.25—173.25, Berlin 212—213, Paryż 34.95—35.03.

Waluty i dewizy oficjalnie bez tranzakcyj.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków, 26. 7. Pszenica dworska czerw. 17—17.50, biała 16.50—17, żyto nowe 11.75—12, mąka pszenna I. A. 31—33, I. B. 29.50—30.50, razowa 21.50—22, mąka żytnia I. 21.50—22, razowa 16.50—17. Tendencja spokojna, podaż mała.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26. 7. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 91—92¾—92½. Tendencja mocniejsza.

Papiery procentowe: 5-proc. poż. konwers. 68¼—68 1/8, 5-proc. poż. konwers. kolej. 62, 6-proc. poż. dolar. 82.50—82.25—82.75, 4-proc poż. dolar. dolarówka) 52.75. 7-proc. poż. stabilzac. 65—65¼—64½, setki 65¾—65 1/4.

Dewizy: Belgja 89 8, Kopenhaga 117.30, Londyn 26.26, N. Jork czek 529.75, N. Jork telegraf. 34, Paryż 34.97, Praga 21.90, Sztokholm 135½, Szwajcarja 172.65. Tendencja spokojna.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 26. 7. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.27. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w placeniu 5.26, w towarze przy tendencji 5.28.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 26. 7. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.26, Londyn 15.21, N. Jork 306.75, Bruksela 51.95. Medjolan 25.10, Madryt 41.97½, Amsterdam 206¼. Berlin 123.5, Wiedeń oficjalny 58.60, Sztokholm 78.40, Kopenhaga 67.90, Praga 12.71, Warszawa 57.90.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork, 25. 7. Kursy otwarcia: 8-proc. poż. Dillonowska 95. 7-proc. poż Stabilizac. 111, 6-proc. poż. Dolarowa 80.50, 7-proc. poż. Warszawska, 71.125, 7-proc. poż. Śląska 72.50.

DEWIZY EUROPEJSKIE W N. JORKU.

Nowy Jork, 25. 7. Kursy otwarcia: Berlin 40.18, Londyn kabel 4.95½, Paryż 6.60½, Zurych 32.61, Rzym 8.18, Amsterdam 67.37.

Ostateczne wyniki wyborów na XIX Kongres Sjonistyczny

i przydział mandatów w zach. Małopolsce i Śląsku

Główna Komisja Wyborcza dla przeprowadzenia wyborów na XIX Kongres Sjonistyczny w zach. Małopolsce i Śląsku ustaliła jednomyślnie następujący wynik wyborów:

Lista Nr. 1. Związek Światowy Ogólnych Sjonistów — (21.261 głosów) — 10 mandatów.

Lista Nr. 2. — Mizrachi — (6.932 głosów) — 3 mandaty.

Lista Nr. 3. — Blok Pracującej Palestyny — (10.929 głosów) — 5 mandatów.

Lista Nr. 4. — Stronnictwo Państwa Żyd. — (1.020 głosów) — bez mandatu.

Lista Nr. 5. — Sjon. Partja Pracy „Hitachdut“ — (585 głosów) — bez mandatu.

Główna Komisja wyborcza.

WYNIKI WYBORÓW NA XIX KONGRES SJON. W KRAKOWIE.

GKW podaje niniejszem do wiadomości, iż wyniki wyborów na XIX Kongres Sjon. w Krakowie przedstawiają się następująco:

Lista Nr. 1. — 2.154 głosów.
Lista Nr. 2. — 906 głosów.
Lista Nr. 3. — 1.152 głosów.
Lista Nr. 4. — 107 głosów.
Lista Nr. 5. — 258 głosów.

Główna Komisja wyborcza.

Publikacje kongresowe

EGZEKUTYWA ORGANIZACJI SJONIST. w Krakowie

przyjmuje zgłoszenia abonamentowe na abonament

GAZETY KONGRESOWEJ

w języku hebrajskim i niemieckim. Cena pełnego abonamentu wynosi zł. 7.50.

Ponadto przyjmuje się zamówienie na publikacje kongresowe jak:

1) Sprawozdanie na XIX Kongres Sjoński
2) Stenograficzny protokół XIX Kongresu i sesji Agencji Żydowskiej.

Zgłoszenia i wpłaty kierować należy do dnia 10 sierpnia na adres: Egzekutywa Org. Sjonistycznej Kraków, Dietla 107. PKO. Nr. 406-602.

Fałszerze monet w potrzasku

Sosnowiec, 26.7. (k) Policja śledcza zatrzymała w Sosnowcu Antoninę Karbownikową i jej syna Mieczysława na gorącym uczynku rozpowszechniania falsyfiktów. Przy aresztowanych znaleziono 60 sztuk fałszywych monet złotowych oraz 22 sztuki 10-złotowe. Trzeba dodać, że mąż Karbownikowej odsiaduje obecnie karę 7-letniego więzienia również za rozpowszechnianie fałszywych pieniędzy.

Sensacyjne samobójstwo znanego kupca w Bielsku

Bielsko 26.7. (k). Kupiectwo bielskie zostało poruszone w dniu dzisiejszym samobójstwem znanego kupca Jakóba Tochlera, właściciela olbrzymiego składu futer przy ul. Jagielońskiej w Bielsku. Tochler wpadł ostatnio w trudności finasowe i nie mógł się wywiązać z obowiązków płatniczych. W związku z tem wierzyciele wystąpili przeciwko niemu na drogę sądową. Dzisiaj miała się odbyć w składzie Tochlera kontrola sądowa. Tochler nie mogąc się z tym faktem pogodzić zamknął się wczoraj w składzie na klucz i odkręcił kurki gazowe. Dzisiaj rano żona Tochlera, zaniepokojona nieobecnością męża udała się do składu i znalazła leżącego bez przytomności. Zawezwane pogotowie odwiozło go w stanie beznadziejnym do szpitala miejskiego.

Samobójstwo 60-letniej staruszki

Sosnowiec, 26.7. (k) Na torze kolejowym pod Ząbkowicami wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Pod koła przejeżdżającego pociągu wpadła 60-letnia Władysława Bielińska ponosząc śmierć na miejscu. Bielińska jest wdową po znanym lekarzu.

Wybory do Kolegjów wyborczych w Łodzi

Łódź, 26. 7. (G) Wczoraj odbyły się wybory do kolegjów wyborczych w związkach pracowniczych i robotniczych. Naogół wybrano 114 delgatów do trzech okręgów. Z wyjątkiem 2-ch małych organizacyj, delegujących po jednym delegacei do 15-go okręgu wszysttkie inne organizacje nie wyłączając związków klasowych PPS. Bundu, Ch. D. i endecji wyboru dokonały. Na liście związków klasowych PPS. figurują Żydzi i Niemcy m. in. jeden poale-sjonista. Ogółem wybrano 9 Żydów z organizacyj zawodowych.

Komisarzem wyborczym na 15-ty okręg został mianowany b. komisarz rządowy inż. Wojewódzki, w 16-tym okręgu adwokat Bilyk, w 17-tym okręgu Waszkiewicz.

Wczoraj poraz pierwszy zaczęli się do notarjuszy zgłaszać wyborcy, którzy zamierzali przez 500 podpisów delegować jednego przedstawiciela. Rejenci zażądali jednak po 4 złote za każdy podpis twierdząc, że nie mają jeszcze okólnika w tej sprawie. W sprawie tej udała się delegacja do wojewody.

• • •

Łódź. 26. 7. (G) Zarząd gminy żydowskiej w Łodzi ma odbyć nadzwyczajne zebranie, na którem ma być uchwalony protes przeciwko prześladowaniom Żydów w Niemczech.

• • •

Łódź. 26. 7. (G) W sobotę odbędą się liczne wiece przedwyborcze. M. in. ogólni sjoniści zwołują 11 wieców.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI

Londyn, 26. 7. Notowana w Ł. za tonnę: Cynk natychmiast 14 3/16, termin. 14 3/16, Cyna natychmiast 233½—34, termin. 220—½, Straits 241, Ołów natychmiast 15 1/8, termin. 15 1/8, Miedź natychmiast 31—1/8, termin. 31 7/16—½, Elektrolit 34½—¾.

Dzień 31 lipca może oznaczać koniec Ligi Narodów

Paryż. 26. 7. PAT. Szereg dzienników dzisiejszych dopatruje się w rozwoju konfliktu włosko - abisyńskiego w ciągu ostatnich 24 godzin pewnych bardziej optymistycznych objawów, obawia się jednak, by poruszenie przez Radę Ligi Narodów całości zagadnienia nie skomplikowało ponownie sprawy. — Decyzja Włoch uniknięcia powikłań znalazła potwierdzenie w telegramie do sekretarza generalnego Ligi Avenola. W sprawie tej pisze „Le Matin" że jeżeli propozycja zawarta w tym telegramie zostanie, jak wszystko pozwala przypuszczać, przyjęta, to otworzą się nowe widoki dla usiłowań załatwienia całokształtu sprawy.

„Echo de Paris" pisze: Liga Narodów poddana zostanie prędzej, niż myślano, wielkiej próbie. Albo ograniczy się ona do wskrzeszenia komisji pojednawczej, albo też dążyć będzie do rozważenia całego zagadnienia. W tym ostatnim wypadku Włochy zagrożą wycofaniem się z Ligi. Dzień 31 lipca może oznaczać koniec Ligi Narodów. Dyplomacja francuska będzie musiała wiele uczynić dla pogodzenia sprzeczności.

Według „Le Journal" gra idzie o istnienie Ligi Narodów. Osłabiona wystąpieniem Niemiec i Japonji Liga nie przeżyłaby wycofania się Włoch. Pierwszym obowiązkiem mocarstw jest uniknąć wszelkiego fałszywego kroku.

Włochy oskarżają Abisynię

Rzym. 26. 7. PAT. Agencja Stefani donosi: „Giornale d'Italja" ogłasza ważne szczegóły dotyczące przemówienia, które cesarz Abisynji Heile - Sellasi wygłosił przed podróżą do Harrasu i Ogadenu. M. in. cesarz twierdził, że panuje nietylko nad Abisyńczykami ale i nad murzynami z Somali, Kenyi, wybrzeża francuskiego i Erytrei. Cesarz twierdził, że wszyscy Europejczycy winni być traktowani nie tylko jako cudzoziemcy, ale nawet jako wrogowie. Negus podnosił znaczenie swoich bogactw, uzbrojenia armji abisyńskiej, mówiąc, że dysponuje ona 12-tys. karabinów maszynowych i wielką ilością dział. Czyniąc aluzję do munduru barwy khaki, w którym ukazał się poraz pierwszy, oświadczył, że już ten kolor świadczy o bliskości wojny i że wszyscy przywódcy którzy go słuchają, będą musieli wdziać mundury koloru khaki t. j. barwy ziemi. Cesarz chwalił się przyjaźnią Anglji, która pomagała Abisynji w ciężkich chwilach w Ual-Ual i dalej udziela pomocy.

W komentarzach do tych informacyj „Giornale d'Italja" wskazuje, że oświadczenia Negusa o nadchodzącej wojnie są w sprzeczności z deklaracją jakgdyby pokory, które czyni się w Addis - Abebie dla Europy i Ligi Narodów i z deklaracją o solidarności pomiędzy Abisynją a Anglją przeciw Włochom.

Drożyzna i popłoch we Włoszech

Warszawa. 26. 7. (Sin.) Wiadomości nadchodzące z Rzymu stwierdzają coraz większy wzrost cen środków żywności we Włoszech, mimo ostrych zarządzeń mających na celu niepodbijanie cen. Zawieszenie postanowienia o 40-proc. pokryciu złota wywołało popłoch w społeczeństwie.

Lekka poprawa w stanie zdrowia nadrabina Kuka

Jerozolima. 26. 7. (ŻAT) W stanie zdrowia nadrabina Kuka nastąpiła lekka poprawa, aczkolwiek stan chorego jest dalej poważny. W dniu wczorajszym odbyły się we wszystkich synagogach nabożeństwa na intencję wyzdrowienia rabina Kuka. Przed Ścianą Płaczu zebrało się 60 czołowych rabinów Palestyny, którzy przez kilka godzin odprawiali modły. Rozgoryczenie wywołało zachowanie się grupy młodzieży ze skrajnej ortodoksji, która tu i ówdzie zamierzała przeszkadzać modłom, wznosząc okrzyki, że rabin Kuk jest „heretykiem".

Malcolm Mac Donald o nielegalnych emigrantach

Londyn. 26. 7. (ŻAT) Na interpelację posła Wedgewooda, minister kolonij Malcolm Mac Donald udzielił następującej odpowiedzi na piśmie w sprawie nielegalnych emigrantów. W dniu 11 bm. przebywało w więzieniach 133 nielegalnych emigrantów żydowskich, 91 odbywało wymierzone przez sądy kary więzienia, zaś 42 miało być deportowanych. Pozatem 77 miało już odcierpiane kary i można ich było wypuścić z więzienia po złożeniu odpowiedniej kaucji gwarancyjnej.

—o—

Gdańsk szuka odwetu

Warszawa. 26. 7. (Sin). Z Gdańska donoszą: Przywieziona przez komisarza generalnego R. P. i wręczona Senatowi Wolnego Miasta nota rządu polskiego wywołała w kołach kierowniczych Gdańska ogromne wrażenie. Radykalne elementy w Senacie gdańskim wystąpiły z projektem odwetowych zarządzeń Gdańska.

Marnotrawny hr. Potocki i jego opiekunowie

Warszawa. 26. 7. (Sin.) Dobra obejmujące kilkadziesiąt tysięcy hektarów w drodze zapisu po Tomaszu hr. Potockim otrzymał Jarosław hr. Potocki, którego jednak sąd uznał za marnotrawnego, wyznaczając mu do radców w osobach: adw. Paschalskiego i Szyszkowskiego, generała Dońca i p. Jaxa Chamca. Obecnie sąd okręgowy postanowił zwolnić p. Jaxa-Chamca z obowiązku kuratora, mianując jednocześnie nowego kuratora w osobie p. Wacława Kornackiego podsekretarza stanu w Ministerstwie Rolnictwa.

Kusociński o lasce

Warszawa. 26. 7. PAT. Jak się dowiaduje my odnowiła się silnie kontuzja kolana Kusocińskiego, który chodzi o lasce.

„Szlachetne" sposoby niemieckie

Praga. 26. 7. PAT. Władze aresztowały i przekazały do więzienia śledczego w Hradcu Kralove Niemców Józefa Vegelkę, Ernesta Czermina i Józefa Szuberta podejrzanych o wywabienie na terytorjum niemieckie obywatela czechosłowackiego Jana Frondla. — Został on aresztowany na granicy niemieckiej 20 października i trzymano go 8 miesięcy w niemieckich obozach koncentracyjnych Na interwencję władz czeskich władze niemieckie nie odpowiadały. Dopiero 26 czerwca został Frondl zwolniony i wrócił do Czechosłowacji, gdzie złożył obszerne zeznania.

Warszawa. 26. 7, (Sin.) W dzisiejszym Dz. Ustaw ogłoszono szereg rozporządzeń: ministra spraw wojskowych w sprawie ulg w wykonywaniu obowiązku służby wojskowej przez członków przysposobienia wojskowego, ministra przemysłu i handlu w sprawie ochrony wynalazków, rozporządzenie ministra skarbu o 6 proc. pożyczce Inwestycyjnej nadto rozporządzenie ministra opieki społecznej dotyczące ulg w spłacie zaległości z tytułu ubezpieczeń społecznych.

Kwalifikacje zawodowe dla kupców?

Warszawa. 26. 7. (Sin.) P. A. P. donosi: Organizacje kupieckie oraz Izba Przemysłowo - Handlowa opracowują obecnie projekt w sprawie wprowadzenia kwalifikacyj zawodowych dla kupców. Kwestja ta wywołała żywe zainteresowanie wśród sfer gospodarczych ostatnio zaś zainteresowało się nią Ministerstwo Wyznań Religijnych, zbierając odpowiednie materjały. Centralny związek detalicznych kupców chrześcijańskich uznał za wskazane natychmiastowe rozpatrzenie tego projektu zwołując specjalne zgromadzenie kupiectwa chrześcijańskiego na 4 sierpnia.

Doniosłe orzeczenie Sądu Najwyższego

Warszawa. 26. 7. (Sin.) Izba Cywilna Sądu Najwyższego wydała następujące orzeczenie: Sąd powszechny jest właściwy do rozpoznania skargi członków Kas Chorych przeciwko Kasie o wynagrodzenie szkody wyrządzonej im nienależytemi zabiegami lekarskiemi wykonywanymi przez lekarzy Kas Chorych.

Scalenie przedsiębiorstw autobusowych

Warszawa. 26. 7. (Sin.) Na terenie całego kraju przeprowadzana jest rejonowa koncentracja prywatnych przedsiębiorstw autobusowych. Wszędzie tam, gdzie pracowało dotychczas po kilka przedsiębiorstw następuje ich scalenie.

Koncesjonowanie przemysłu samochodowego

Warszawa, 26. 7. (Sin). W najbliższych dniach wejdzie w życie zatwierdzona przez Radę Ministrów ustawa o koncesjonowaniu przemysłu samochodowego, która upoważni odpowiednich ministrów do wydawania koncesyj na zakładanie w Polsce przez firmy zagraniczne montowni samochodowych. Szereg firm zagranicznych stara się o stworzenie takich montowni, m. in.: Ford, General Motors, Citroen i Steyer. Montownie te oddawałyby samochody na rynek prywatny, ponieważ rynki rządowe i wojskowy korzystają z obsługi Fiata, z którym są związane umową. Montownie te wyrabiałyby główne części składowe samochodów w Polsce. Koła fachowe uważają, że zapotrzebowanie na samochody w Polsce będzie powoli wzrastało i projektuje się wzorem Włoch i Niemiec zastosowanie ulg w podatku dochodowym dla kupujących samochody wyprodukowane lub zmontowane w kraju. Istnieje też projekt, że nabywcy samochodów będą mogli za nie płacić obligacjami Pożyczki Narodowej

Komisarz P. P. przeprowadził rewizję i wziął łapówkę

Warszawa. 26. 7. (Sin.) Do Sądu Apelacyjnego wpłynęły wczoraj akta sprawy, która była już rozważana przez sąd w Łodzi. — Sprawa przedstawia się następująco: Do kantoru wymiany Taubowej, mieszczącego się w śródmieściu Łodzi wszedł komisarz policji w asyście naczelnika urzędu skarbowego i jego zastępcy, dokonując szczegółowej rewizji. W wyniku rewizji zakwestjonowano szereg dokumentów i walut, poczem przystąpiono do spisywania protokołu. W czasie tego, komisarz zaproponował Taubowej umorzenie sprawy z miejsca za opłatą kilkuset złotych. Taubowa wręczyła mu 800 zł łapówki i protokół został zniszczony. Nazajutrz właścicielka kantoru w czasie płacenia podatków w urzędzie skarbowym dowiedziała się że nie było nakazu dokonania u niej rewizji. Komisarz Jastrzębski i jego dwaj pomocnicy zostali pociągnięci do odpowiedzialności Łódzki sąd okręgowy skazał ich na 4 i 3 lata więzienia. Rozprawa w Sądzie Apelacyjnym odbędzie się 18 września.

Londyn, Paryż, Rzym i Addis-Abeba prowadzą rokowania

Tylko cud może zmienić sytuację

Paryż, 25. 7. PAT. Po posiedzeniu Rady ministrów, agencja Havasa ogłosiła następujący komunikat:

Przemówienie premjera Lavala na temat polityki zagranicznej, wygłoszone na dzisiejszem posiedzeniu Rdy ministrów, dotyczyło wyłącznie zagadnienia włosko-abisyńskiego. Premjer zapoznał swych kolegów z przebiegiem rokowań, jakie toczyły się w ostatnim czasie między Paryżem, Londynem, Rzymem i Addis-Abebą, celem znalezienia formuły, która mogłaby doprowadzić do pokojowego załatwienia zatargu. Rada ministrów zaaprobowała stanowisko zajmowane dotychczas przez rząd francuski.

W obliczu zebrania się Rady Ligi Narodów — głosi dalej komunikat Havasa — stanowisko rządu francuskiego nie jest jeszcze ostatecznie ustalone. Wszystko przemawia za przypuszczeniem, że premjer Lval, który uznaje zasadę metody empirycznej w rokowaniach, udaje się do Szwajcarji bez określonych decyzyj. Dopiero na miejscu, zgodnie z możliwościami, jakie nasuną się w czasie obrad tej instytucji międzynarodowej, jak również w czasie rozmów prywatnych z poszczególnymi delegatami, szef rządu francuskiego przedsięweźmie akcję, zgodną zresztą tendencjami, jakich dotychczas przestrzegała dyplomacja francuska.

W każdym razie można było zauważyć pewne, jakkolwiek kruche możliwości porozumienia, jakie ujwniły się w nocie, wystosowanej wczoraj przez rząd włoski do Addis-Abeba. Zwróciły również, według komunikatu Havasa, uwagę pewne idee, jakiemi, według doniesień prasowych miał się kierować w swej odpowiedzi rząd abisyński. Mussolini sądzi, iż procedura pojednawcza, opierająca się na traktacie włosko-abisyńskim z r. 1928, może być nanowo podjęta, pod warunkiem wyłączenia kwestji granic. Mussolini domaga się również niemianowania piątego arbitra. Cesarz Abisynji ze swej strony sądzi, że ponieważ Włochy i Abisynja nie mogły dojść do zgody co do sprawy granic, zagadnienie to powinna rozstrzygnąć Rada Ligi Narodów. Cesarz uważa, iż Rada Ligi jeśli nie będzie mogła doprowadzić do nominacji piątego neutralnego arbitra, winna zastosować postępowanie, przewidziane w pakcie Ligi. Jakkolwiek te dwie tezy zdają się być przeciwstawne, zawierają one jednak pewne możliwości rokowań, a nawet może układu.

W tych warunkach nie można obecnie odrzucać hipotezy, iż sesja Rady Ligi Narodów odroczona będzie do daty późniejszej, po uzyskaniu od obu stron zgody na podjęcie przerwanego postępowania pojednawczego. Ponadto, do czasu zebrania się Rady Ligi Narodów, toczyć się będą rozmowy między Paryżem, Londynem, Rzymem i Addis-Abebą. Premjer Laval odbędzie dziś popołudniu konferencję w tej sprawie z ambasadorem W. Brytanji sir Clerkiem.

Ta wymiana poglądów — kończy komunikat — która odbyła się w 3-ch stolicach europejskich, przynieść może wyniki, zmieniające całkowicie charakter przyszłych obrad genewskich.

„Le Temps" w następujący sposób wyjaśnia skomplikowany stan konfliktu włosko-abisyńskiego: Jeśli przed północą nie dokona się cud naglej zmiany sytuacji, a nikt rozsądny nie może na to liczyć, kości zostaną rzucone, a mechanizm genewski wprowadzony będze w ruch.

Synowie Mussoliniego do Afryki

Rzym. 25. 7. PAT. Dziennik urzędowy ministerstwa lotnictwa ogłasza nominację Wiktora Mussoliniego, starszego syna szefa rządu na podporucznika rezerwy wojsk lotniczych oraz Brunona Mussoliniego, młodszego syna szefa rządu na sierżanta w tejże broni. Obaj przydzieleni zostali z dn. 1 sierpnia do 9 eskadry samolotów bombardujących, która rusza niebawem do Afryki Wschodniej.

• • •

Rzym. 25. 7. PAT. Sekretarjat generalny organizacyj faszystowskich zagranicą podaje, że otrzymał 10,042 zgłoszenia od Włochów. zamieszkałych zagranicą o przyjęcie ich w charakterze ochotników do oddziałów, udających się do Afryki wschodniej. Ponadto zgłosiło się 430 oficerów rezerwy.

Włochy nie występują narazie z Ligi Narodów

Rzym. 25. 7. PAT. Zaprzeczają tu urzędowo wiadomości, ogłoszonej zagranicą, jakoby rząd włoski miał postanowić wystąpienie z Ligi Narodów. Narazie kwestja ta nie była brana pod uwagę, przeciwnie rząd włoski wysłał dziś nawet do sekretarza generalnego Ligi Narodów telegram, w którym wyraża gotowość podjęcia prac w komisji konsyljacyjno - arbitrażowej nad incydentem w Ual-Ual której obrady zostały odłożone na czas nieograniczony, O swym zamiarze poinformował rząd włoski również Addis Abebę.

Hitlerowcy w Wiedniu prowadzą nadal zbrodniczą działalność

Paryż. 25. 7. PAT. Havas donosi z Wiednia, że w centrali propagandy narodowo-socjalistycznej znaleziono ostatnio plany gmachów publicznych i mostów. Autor tych planów Riedmueller oświadczył po aresztowaniu, że objekty te miały być zniszczone przez narodowych socjalistów drogą wysadzenia w powietrze.

Pojedynek dygnitarzy

Buenos Aires. 25. 7. PAT. W pojedynku na pistolety pomiędzy ministrem finansów Pinedo a senatorem De la Torre obaj przeciwnicy zostali lekko ranni.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

„PAN BROTONNEAU" W WYKONANIU ZESPOŁU „TEATR AKTORA" Z WARSZAWY. Jutro w sobotę rozpoczyna występy warszawski zespół „Teatru Aktora". Nie pierwszem przedstawieniu dana będzie komedja R. de Flore'a i G. A. de Caillavet'a p. t. „Pan Brotonneau". W roli tytułowej wystąpi znakomity artysta STEFAN JARACZ, w innych pp.: Dąbrowska, Perzanowska, Zarębińska, Chodecki, Danilowicz, Lenczewski, Łuszczewski, Orlicz, Wyspiański, Zelski. Reżyserja Stefana Jaracza. — Bilety sprzedaje kasa teatru.

Z TEATRU „BAGATELa". Premjera rewji „Śmiech na sali" była wielkim sukcesem teatru „Bagatela". Posiada bowiem piękną muzykę, dowcipne skecze, oraz nową oprawę malarską. Krąg następujących po sobie numerów, lśni błyskotliwością i efektownem wykonaniem, posiadając wiele walorów emocjonalnych. Współudział bierze cały zespół artystów warszawskich z G. Negro, S. Rybaczewską, B. Majskim, R. Misiewiczem na czele. W tych warunkach rewja liczyć może na długotrwałe powodzenie.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

„ADRIA": Ludzie w Czeli, Świat jest zakochany.

APOLLO: „Wielka Księżna i chłopiec hotelowy" (Bing Crosby, Kitty Carlisle).

ATLANTTIC: „Don Juan" (Douglas Fairbanks) i „Serce włóczęgi" (Al Jolson, Madge Evaus).

BAGATELLA: „Ich Noce" (Claudette Colbert i Clark Gabie) na scenie rewja „Śmiech na sali".

„PROMIEŃ". Prywatne życie Henryka VIII (Charles Langhton) i Merle Oberon. 42-ga Ulica (Adrienne Amis).

SŁONKO: I. „Szalona Wdówka", (Glorja Swanson), II. „Urwis z Hiszpanji" (Eddie Gantor).

„ŚWIT": „Cesarzowa i ja" (Liljan Harvey) i „Morderstwo w Trinidat".

SZTUKA: „Pojedynek kobiet" (Elissa Landi i Cary Grant).

UCIECHA: Pani i szofer (Charlotte Susa, Feliks Bressart).

WANDA: „Nowi ludzie" (film sowiecki).

Jak zachował się Lloyd George w roku 1920

Paryż. 25. 7. PAT. W pamiętnikach Johna Thomsona b. kierownika Intelligence Service, ogłaszanych przez „Intransigeant", znajduje się ciekawy ustęp, rzucający charakterystyczne światło na sposób postępowania Lloyd Georgea. Sir Thompson opowiada, iż w r. 1920 w czasie pochodu bolszewików na Warszawę, Intelligence Service aresztowało pewnego komisarza bolszewickiego, który przybył do Anglji celem podsycania i finansowania propagandy rewolucyjnej. Lloyd George, dowiedziawszy się o tem, wezwał do siebie Thompsona i zaczął w krzykliwy sposób robić mu wyrzuty spowodu aresztowania komisarza bolszewickiego i to w chwili, gdy wojska rosyjskie atakują Warszawę i gdy Polska jest już nieuchronnie zgubiona. Lloyd George oświadczył nawet, że nic nie jest w stanie zatrzymać wojsk sowieckich, które wkrótce znajdą się nad Morzem Północnem i nad Bałtykiem. Thompson miał przy sobie depeszę jednego ze swych pewnych informatorów, który donosił, iż armja sowiecka zaczyna się cofać przed wojskami polskiemi. Skoro Lloyd George przeczytał ten telegram natychmiast zmienił wyraz twarzy i w kilka minut później wyraził zdumienie, że admiralicja, ze względu na duże koszta waha się z użyczeniem torpedowca dla wywiezienia komisarza sowieckiego poza granice Anglji. Lloyd George wydał nawet rozkaz, by w ciągu 48 godzin wywieziono poza granice W. Brytanji tego „niebezpiecznego człowieka" t. j. tego komisarza sowieckiego, którego aresztowanie jeszcze przed 3 minutami było powodem niezadowolenia premjera brytyjskiego.

Koncert słoni i lwów

Dyrekcja ogrodu zoologicznego w Londynie w padła na oryginalny pomysł urządzenia koncertu zwierząt. W tym celu przystąpiono do tresury lwów, tygrysów słoni i fok które mają wziąć udział w koncercie. Jak zapewniają afisze reklamujące tę imprezę, koncert zwierząt dać ma szereg nieoczekiwanych wrażeń słuchowych.

Koncert zwierząt połączony był z produkcjami orkiestry. Zapowiedź dyrekcji ogrodu zoologicznego wywołała wśród londyńczyków dużą sensację.

Prace Komisji Kodyfikacyjnej

W Warszawie zakończyły się trwające od dnia 19 b. m. obrady podkomisji prawa rzeczowego Komisji Kodyfikacyjnej, które wypełnił dalszy ciąg pierwszego czytania projektu prawa rzeczowego. Obradom przewodniczył prezes Prokuratorji Generalnej i wiceprezydent Komisji Kodyfikacyjnej p. St. Bukowiecki.

W ciągu sierpnia nastąpi przerwa w pracach Komisji Kodyfikacyjnej. Prace wznowione zostaną we wrześniu w podkomisji prawa o stosunkach z pokrewieństwa i opieki, która obradować będzie w dalszym ciągu nad przepisami o rodzinie.

Kronika krakowska

DALSZE WIZYTY P. WOJEWODY RACZYŃSKIEGO.

W ciągu dnia dzisiejszego złożył Pan Wojewoda Krakowski Władysław Raczkiewicz wizyty Ks. Biskupowi Rospondowi, pp. Gen. Mondowi, Prezesowi Sądu Apelacyjnego, Prezesowi Izby Kontroli Państwa, Prokuratorowi Sądu Apelacyjnego oraz naczelnikom władz administracyjnych niezespolonych.

GODZINY PRZYJĘĆ INTERESENTÓW W URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM KRAK.

Pan Wojewoda będzie przyjmować interesentów codziennie za wyjątkiem sobót od godziny 12 do 13-tej.

Pan Wicewojewoda — codziennie od godziny 12 do 13-tej.

Pp. Naczelnicy Wydziałów — codziennie od godziny 11-tej do 13-tej.

CZY TAK BYĆ POWINNO?

W związku z notatką wczorajszą w sprawie modłów za zdrowie nadrabina Kuka dowiadujemy się, że gen. sekr. org. „Mizrachi", rabin Halpern interwenjował w Rabinacie w Krakowie w sprawie urządzenia publicznego nabożeństwa i modłów za zdrowie nadrabina Kuka, spotkał się jednak ze zdecydowaną odmowną odpowiedzią, ze względu na „zbyt partyjny charakter tego nabożeństwa".

To stanowisko godne jest najsurowszego potępienia!

WYCIECZKI ZAGRANICZNE

Napływ wycieczek do Krakowa jest w dalszym ciągu bardzo silny. Wczoraj bawiło znów w Krakowie mnóstwo wycieczek z całego kraju oraz kilka zagranicznych, m.in. grupa harcerzy łotewskich.

Wszystkie przybywające do Krakowa, wzgl. odjeżdżające stąd wycieczki gromadzą się w ogrodzie przy pałacu Wołodkiewiczów, w którym mieści się Biuro Komitetu Sypania Kopca. W ogrodzie tym zbudowano ostatnio dużych rozmiarów pawilon, ponadto w samym ogrodzie ustawiono wielką ilość ławek, stolików i krzeseł. Wreszcie dla wygody uczestników wycieczek założono tu restaurację i bufet, w której wszystkie potrawy i napoje wydaje się po specjalnie zniżonych cenach.

PRZESUNIĘCIE NADZWYCZAJNYCH POCIĄGÓW SEZONOWYCH.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych donosi: W związku ze zmianą w bieżącym roku okresu ferji wakacyjnych zmuszona jest również zmienić terminy kursowania pociągów pasażerskich sezonowych, przewidzianych specjalnie dla powrotu z letnisk.

Wszystkie te pociągi, które miały być uruchomione w połowie sierpnia, tj. od 13—19 VIII, przenosi się na okres końca miesiąca sierpnia następująco:

Pociąg osob. Nr. 11 A odjeżdżający z Warszawy o godz. 11.35 z przyjazdem do Zakopanego o godz. 1.15, a do Krynicy o godz. 1.40 będzie kursował dopiero od 26 VIII — 31 VIII.

Pociąg osobowy powrotny Nr. 12 A odjeżdżający z Krynicy o godz. 8.28, a z Zakopanego o godz. 9.15 z przyjazdem do Krakowa o godz. 14.43 i Warszawy o godz. 21.43 będzie uruchomiony w dniach od 27 VIII — 1 IX włącznie.

Ponadto w terminie tym, tj. od 27 VIII — 1 IX będą uruchomione dwa następujące pociągi lokalne i tak:

Poc. osob. Nr. 212 odjeżdżający z Zakopanego o godz. 16.25 z przyjazdem do Krakowa o godz. 21.25 i poc. Nr. 1230 odjeżdżający z Mszany Dolnej o godz. 14.40, z Rabki-Zdroju o godz. 15.07 z przyjazdem do Krakowa o godz. 19.00

Równocześnie przypomina się podróżnym, że wyżej wspomniane pociągi już od Suchy względnie Nowego Sącza są pociągami przyspieszonemi, bez postoi na mniejszych stacjach pośrednich. — Ponadto zwraca się uwagę, że dla zapewnienia miejsca i wygody podróżnych, Dyrekcja Okręgowa Kolei Państw., przewidziała miejsca numerowane w poc. Nr. 12 A odjeżdżającym z Krynicy o godz. 8.28 i poc. Nr. 512 A/12 A odjeżdżającym z Zakopanego o godz 9.15, a przychodzącym do Warszawy o godz. 21.43.

Zażegnane niebezpieczeństwo powodzi

Wczoraj nadeszły do Krakowa z Nowego Sącza i okolicy alarmujące wieści o grożącej tamtejszej ludności nowej powodzi. Niebezpieczeństwo istotnie zagrażało przedmieściom Nowego Sącza spowodu gwałtownego podniesienia się poziomu Kamienicy, meldunki, jakie nadeszły jednakowoż do Krakowa w ciągu dnia, brzmiały uspokajająco. Kulmanicyjny stan wód górskich już minął i od rana dało się w górskim dorzeczu Wisły zauważyć powolne wprawdzie, lecz stałe opadanie wód. Najwyższy był stan zwierciadła wody na Małej Wiśle w Jaszowicach, gdzie w środę wieczorem notowano 4 m 27 cm ponad stan normalny. Wczoraj od rana woda poczęła opadać. W dalszym natomiast biegu Wisły, a więc w Nowym Bieruniu, Pustyni i Smolicach woda w ciągu dnia przybierała, jednakże w godzinach nocnych poczęła już opadać. Pod Krakowem i w samym Krakowie podniósł się stan wody w ciągu nocy o 136 cm. tak, że wczoraj rano wynosił 60 cm ponad stan normalny. W ciągu dnia skutkiem napływu wody z gór, poziom Wisły pod Krakowem podniósł się jeszcze o kilkadziesiąt centymetrów. Dziś pocznie już woda i tu opadać.

Obecnie nie zagraża już nigdzie w Małopolsce niebezpieczeństwo powodzi, zarówno dzięki spłynięciu wód górskich po ostatnich ulewach, jakoteż wobec poprawienia się pogody w górach.

Wiadomości z Kielc

MINISTER HANDLU I PRZEMYSŁU W KIELCACH.

W ub. tygodniu w przejeździe do Wisły bawił w Kielcach minister handlu i przemysłu p. Rajchman, który odbył konferencję z wojewodą kieleckim Drem Dziadoszem, a następnie udał się w dalszą drogę.

PIĘKNY DAR OBYWATELA M. KIELC.

Dzięki osobistym staraniom referenta prasowego Województwa kieleckiego p. Dawida Fryszmana, p. Jerzy Nowak obywatel m. Kielc ofiarował na kilka lat duży i piękny plac dla użytku sportowego Ż. K. S. „Makkabi" w Kielcach

Na placu tym latem będzie kort tenisowy, a porą zimową sztuczna ślizgawka. Plac ten znajduje się w śródmieściu koło dworca kolejowego, co umożliwi korzystanie z niego szerokim warstwom sportowym.

Uroczyste otwarcie nastąpi już na początku sierpnia.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE KU CZCI TEODORA HERZLA I CH. N. BIALIKA.

Staraniem tut. organ. sjonistycznych odbyły się w Kielcach w sobotę i niedzielę w synagodze miejskiej i innych lokalach organ. uroczyste nabożeństwa żałobne ku czci Teodora Herzla i Ch. N Bialika.

PIERWSZE WALNE ZEBRANIE ORGAN. „HECHALNE - RZEMIELŚNIK" W KIELCACH.

W ub tygodniu pod przewodnictwem p. A. Grandapla odbyło się w lokalu org. sjon. pierwsze walne zebranie organ. sjon „Hechaluc-rzemieślnik". W zebraniu brał udział deleoat z W-wy p H. Strasburg.

Następnie wybrano komitet w skład którego weszli: Sz Zonszajn, M. Szenkier, B Wajcman, J. Grinszpan, K. Kapuszczyński (rzem.) A. Grandapel, Ch. Zielony, J. Kanerenkjer, i J. Zylber.

WYDOBYCIE ZIEMI Z MIEJSCA PIERWSZYCH WALK LEGJONOW. W 1914 R.

W niedzielę dnia 21 bm. na folwarku Czarnów pod Kielcami odbyła się uroczystość wydobycia ziemi z miejsca pierwszych walk legjonowych w roku 1914. W uroczystości brali udział delegaci Generalnego Inspektora sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigłego p p. Dr. Pomarański, major 35 p. p. L. A oraz major Adam Englert

W uroczystości brała udział ludność miejscowa, organizacje, p. Starosta Porębalski, prezydent miasta p Stefan Artwiński.

Zebraną ziemię wsypano do urny, która będzie złożona na Sowińcu w dniu 5 sierpnia t. j. w dniu zjazdu legjonistów w Krakowie.

PRZYGOTOWANIA DO MARSZU „SZLAKIEM KADRÓWKI" KRAKÓW-KIELCE.

Stworzony komitet do zorganizowania uroczystego przyjęcia gści biorących udział w dorocznym marszu „Szlakiem Kadrówki", który odbędzie się dnia 4 sierpnia czyni już przygotowania by uroczystości wypadła imponująco.

KRONIKA PRZEMYSKA

Przemyśl (Seg). HARCERZE WĘGIERSCY W PRZEMYŚLU. W drodze powrotnej ze Spały wstąpiła do Przemyśla w dn. wczoraj. grupa harcerzy węgiersk. licząca 440 osób. Goście przybyli o godz 6 rano pod kierownictwem b premjera węgierskiego Dra Tekely. Na dworcu witali ich zastępca starosty pow. referendarz Mgr. Biłogan, wiceprezydent miasta inż. Wyspiański, przedstawiciel D.O.K. Orkiestra gości odegrała hymn państwowy, poczem udali się na zwiedzanie miasta. Szczególne zainteresowanie poświęcili goście tutejszym fortom i pobojowiskom z czasów wojny światowej. Na cmentarzu wojskowym złożyli oni wieniec na grobie poległych lotników węgierskich. O godz. 9.30 opucili goście nasze miasto, udając się na Huculszczyznę.

Z TEKI POLICYJNEJ. Do mieszk. prof. Skowronka, Racławicka 2, bawiącego na urlopie w Rymanowie dokonano wczoraj włamania. Sprawcy ogołocili całe mieszkanie. Dzięki energicznym dochodzeniom policyjnym zostali sprawcy w dniu dzisiejszym ujęci i przedmioty kradzieży wartości kilku tysięcy złotych zostały zwrócone właścicielowi, wezwanemu w międzyczasie telegraficznie do Przemyśla.

Z ANDRYCHOWA

Z okazji 50-cio-lecia istnienia bożnicy i 10-cio leciaśmierci zasłużonego prezesa gminy żydowskiej błp **Ferd. Stamberga** odbyło się ur nabożeństwo połączone z odsłonięciem tablicy pamiątkowej wyżej wsp prezesa. Obecny przew. gminy tow. **dr. J. Lowicz** zagaił uroczystość. Następnie przemawiał p. rabin D. Awigdor.

Onegdaj odbyło się otwarcie nowego basenu kąpielowego. Basen ten położony w parku który jest otoczony przepięknemi górami jest już ośrodkiem okolicznego sportu wodnego. Największe zasługi koło budowy basenu położyła fabryka **„Bracia Czeczowiczka" z p. dyr. Zoblem na czele, p B Stamberger** i wielu innych.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 27 lipca: W całym kraju pogoda słoneczna i ciepła o słabych wiatrach zachodnich. Rankiem miejscami mgły.

PRZED WYROKIEM W PROCESIE KOMUNISTYCZNYM.

Wielki proces komunistyczny, toczący się przed sedem przysięgłych w Krakowie od 15 czerwca zbliża się do końca. W dniu wczorajszym przesłuchał sąd biegłego dla spraw politycznych. radcę Ministerstwa Spraw Wewn. Bacha, który nakreślił działalność i metody partji komunistycznej w Polsce, poczem przed sądem przesunęło się kilku świadków odwodowych. Wobec tego, że do przesłuchania zostało jeszcze około 40 świadków, a rozprawy odbywają się obecnie przedpołudniem i popołudniu, spodziewać się należy wyczerpania materjału dowodowego w połowie przyszłego tygodnia, wobec czego wyrok zapadnie przypuszczalnie w piątek lub sobotę przyszłego tygodnia.



SOBOTA, 27 LIPCA.

Kraków (293.5) 6.30 Audycja poranna, 8.20 Program na dzień bieżący oraz wskazówki praktyczne, 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, 12.03 Wiadom. meteorol. i dzien. południowy, 12.15 Koncert Czajkowskiego z płyt, 13.00 — 13.30 a) chwilka dla kobiet i b) muzyka operetkowa w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdzisł. Górzyńskiego, 14.30 Najnowsze nagrania na płytach, 15.25 „Nasz handel morski", 15.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuch. dla dzieci „O Wicku, który pognębił śmierć" w-g opow. Makuszyńskiego, 16.00 Skrzynka pocztowo - techn. w opr. Frenkla 16.15 Koncert solistów. Wykonawcy: Janina Filinger - Kulikowska (śpiew) i Stefan Herman (skrz.), 16.50 Codz. odcinek prozy: „O żołnierzu błędawcu" opowieść Feliksa Gwiżdża, 17.00 „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" koncert w wyk. ork. symf. PR. pod dyr. J. Ozimińskiego, w programie utwory Jana Straussa, 18.00 Poradnik sportowy, 18.10 Minuta poezji: wiersza Juliana Tuwima, 18.15 „Cła Polska śpiewa", 18.30 Pogadanka: „Życie koncertowe w epoce dyliżansów" wygl. p. Stan. Golachowski, 18.45 Piosenki francuskie z płyt, 19.05 Program na dzień następny, 19.15 Koncert reklamowy, 19.30 Nasze pieśni w wyk. Wandy Roesler - Stokowskiej, 19.50 Pogadanka aktualna, 20.00 Recytacje autora pt.: „Nad jeziorem naszej młodości" z pow. „Ciszy lasu" dr. Zbigniewa Grabowskiego, 20.10 Wesoła audycja muzyczna, 20.45 Dzien. wiecz. i „Obrazki z życia Polski", 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy poświęcona Żołnierzowi Polskiemu, 21.30 „Odgłosy wsi" koncert w wyk. ork. symf. PR. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, 22.00 Wiadomości sportowe z Warsz., 22.06 Lokalne wiadomości sportowe, 22.10 „Kukułka wileńska", 22.30 — 23.30 Koncert w wyk. Małej ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

Warszawa (1339.3) 6.30—18.30 p. Kraków, 18.30 „Przegląd wydawnictw" — prof. Mościcki, 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy", 18.45 —20.00 p. Kraków, 20 Przegląd wydawnictw rolniczych, 20.10—23.30 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30 — 15.15 p. Kraków, 15.15 „Życie artyst. i kultur. Śląska", 15.20 Wiadom. bież., 15.25 — 18.30 p. Kraków, 18 30 Skrzynka Cioci Heli dla dzieci, 18.45 Piosenki Andy Kitschmann w wyk. i przy akomp. kompozytorki, 19.05 — 20 p. Kraków, 20 „Cieszyn jako letnisko" — wygl. K. Milata, 20.10—23.30 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30 — 18.30 p. Kraków, 18.30 „Przegląd wydawnictw" — p. H. Boyer, 18 40 Silva rerurm, 18.45 — 23.30 p. Kraków i Warszawa.

Łódź (224) 6.30 — 15.15 p. Kraków, 15.15 Przegląd giełdowy, 15.25—20 p. Kraków, 20 Płyty, 20.10—23.30 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 1.35 „Bal w Savoyu" — operetka Abrahama, 22.35 Koncert.

Paryż (1648) 20 Komedje i djalogi, 20.45 „Mały książę" — opera komiczna Lecocq'a, 22.50 Muzyka taneczna.

Budapeszt (550.5) 20.15 „Gejsza" — operetka Joncsa. 9

Leningrad (1224) 18 „Carmen" — opera Bizeta.

Film „Markiza Yorisaka" zakazany w Japonji

Z Tokio donoszą, że japońska cenzura filmowa zakazała wyświetlania francuskiego filmu „Markiza Yorisaka" podług głośnej powieści Claude Farrère'a. Powodem zakazu jest fakt, że film ten zawiera szereg scen, które mogą urazić japońskich marynarzy. Ambasadzie japońskiej w Paryżu przesłano odpowiednie instrukcje zwrócenia się do wytwórców tego filmu, by drażliwe sceny usunęli.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

SZKOŁA ŚREDNIA W KRAKOWIE ogłasza **KONKURS** na posadę nauczyciela stenografji i pisania na maszynach. Należycie udokumentowane podania ze wskazaniem referencyj składać należy do dnia 7 sierpnia b. r. pod „Egzaminowany“ Kraków skr. 64. 4472k

KIEROWNIKA MIODOSYTNI NA KAŹMIERZU Z KAUCJĄ POSZUKUJEMY. ZGŁOSZENIA: „ZAGŁOBA“ SENACKA 11.

CHŁOPIEC do praktyki potrzebny z sobotą. Silbiger Grodzka 9 2762g

AGENTA obznajomionego w handlu ratalnym poszukuje sklep bławatny. Zgłoszenia pod „Rzetelny“ do Adm. Now. Dzien. 2766g

Z BRANŻY tekstylnej obznajomionego w Krakowie, prowincji przyjmę zaraz. Zgłoszenia „Textylja“ Adm. Now. Dzien. 2756g

Posad poszukują

BUNDANTKA oraz biuralistka z długoletnią praktyką, pisząca biegle na maszynie po polsku i niemiecku poszukuje jakiejkolwiek posady ewent. na wyjazd. Zgłoszenia do Administracji Nowego Dziennika pod „BL 5“

ENERGICZNA, pracowita zajmie się gospodarstwem ew. w interesie u starszego wdowca. Zgłoszenia pod „Pedantka“ do Adm. Now. Dziennika 276[illegible]g

STENOTYPISTKA polska, obznajomiona z wszelkiemi pracami biurowemi, poszukuje zajęcia od zaraz. Zgłoszenia do Adm. Nowego Dziennika pod „Skromne warunki“ 27[illegible]g

SEKRETARJAT OBOZU MORSKIEGO ZEBULUN zawiadamia, że zgłoszenia na Obóz należy składać na adres: Dr. S. Laudfisch, Kraków, ul. Kołłątaja 5. I. p. najpóźniej do dnia 24 b. m.

KOLONJA WYPOCZYNKOWA Żydowskich Pracowników Umysłowych W RYTRZE

przyjmuje dodatkowe zgłoszenia **na miesiąc sierpień.** Informacyj udziela Związek Zaw. Żyd. Pracowników Umysłowych w Krakowie, Plac WW. Świętych L. 8 — Telefon 109-91



STENOTYPISTKA polsko-niemiecka, siła rutynowana poszukuje posady lub zastępstwa. Zgłoszenia do Administracji pod „Biegła“ 27[illegible]9g

DRZEWIARZ oczekuje poważnej propozycji. Skład drzewa — tartak lub posadę. Zgłoszenia. Nowy Dziennik „Lat 29“. 2754g

Różne

SZAFĄ GARDEROBOWĄ męską zamieniam na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe. Na wezwanie przychodzę do domu. Kraków, tel. 1 3-74. 2[illegible]g

KUŚNIERZ posiadający „Księgę rzemieślniczą“ oraz urządzenie warsztatu poszukuje spólnika fachowca. Zgłoszenia pod „Trocę gotować“ do Admin. 2758g

PIEKARNIA mechaniczna czynna zaraz do wynajęcia „Kraków“ do Adm. Now. Dziennika 2760g

DO WYTWÓRNI PRZYSTĄPI JAKO SPÓLNIK z kilkoma tysiącami złotych i współpracą dobry organizator, b. kierownik dużego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia do Adm. Now. Dziennika pod „Artykuł obojętny“ 2[illegible]64g

DO internatu oddam chłopczyka V. powszechnej lub prywatnie pod dobrą opiekę. Zgłoszenia do Now. Dziennika pod „Silna ręka“ 2[illegible]0g

ARCHITEKT Adam Garde prowadzi biuro budowlane w Nauce-Zakopanem, ul. Orkana Grand Hotel. 2[illegible]4 g

DOBRA krawcowa szyje po domach najnowsze modele Nowy Dziennik pod modele 2775g

UZNANY słynnie fenomen świata, Psychografolog, przepowiada nieomylnie każdego przeznaczenie, mówi skryte myśli. Szwonet, Kraków, Mikołajska 8 II. piętro.

PRZEDSTAWICIELSTWA OBEJMIE DOBRY ORGANIZATOR. MOŻE ZORGANIZOWAĆ WIĘKSZĄ ILOŚĆ AGENTÓW ZŁOŻY KAUCJĘ. ZGŁOSZENIA DO N. DZ. POD „DUŻY OBROT“ 2734g

ZAWIADOMIENIE! Uprawniony zakład **techniczno-dentystyczny S. Lermera** został przeniesiony ze Sławkowskiej na **Bracką** Telefon 187-57 4358k

UNIEWAŻNIAMY legitymacje, Żydowskiej Szkoły Handlowej Nr. 6, 7, Juta i Hudes Cukier. 2[illegible]55g

BÓL GŁOWY uśmierza proszek z ŻABKĄ Aptekarza MARCISZEWICZA 3477k

ODCISKI usuwa JOTpasta (pudełko 50 gr.) Apteka MARCISZEWICZA, KRAKÓW, STRADOM. 3477k

APTEKA do wydzierżawienia w większem mieście powiatowem (Małopolska) od zaraz. Zgłoszenia Dr. Hass, Bielsko, ulica Szkolna. 4[illegible]57k

DYWANY cięczne, kilimy: „Dywan“, Kraków Kingi 9. Naprawa, czyszczenie, strzyżenie, prościowania. Tel. 116-09. [illegible]

„RIGO“ usuwa radykalnie odciski. Pudełko 50 groszy. Skład Główny: Drogerja Schapsensohna Kraków, Plac Nowy. 2498x

STROICIEL Bild obniżył znacznie cenę: Podgórze. Widok 6,6. Telef. 177.72

SZYLD emaljowany zamawiaj wprost we fabryce, tanio, szybko, solidnie: „Emaljarnia“. Fabryka szyldów emaljowanych, Kraków, Dietla 81 telef. 147-39.

Sprzedaż

BROKATY, drelichy, oraz wszelkie przybory tapicerskie Stein, Kraków, Starowiślna 45. 2746g

BIURO amerykańskie, maszyna do pisania oraz do sprzedania Sarepo 13/7 27[illegible]9g

SPRZEDAM filtr przemysłowy (Seitza-Wiedeń) do wina, soków, płynów farmaceutycznych Zgłoszenia Kraków, skr. 29 4[illegible]71k

NADZWYCZAJNA OKAZJA. Dom nowy, pełnokomfortowy dwupiętrowy wolny, od taksy przenośnej w najpiękniejszej dzielnicy, dochód netto 12 proc., cena 80 000 Zł wiele innych sprzeda Biur RUBINA (Szybkość) Kraków, Wielopole 26 naprzeciw PKO. tel. 1[illegible]1-[illegible]8 informacje bezpłatnie, prowizja minimalna 44[illegible]5k

MEBLE kuchenne NAJMODNIEJSZE, komplet od zł. 70, meble przedpokojowe, dziecięce po najniższych cenach: Petzenbaum, Kraków, Starowiślna 33. 390-g

PYJAMY, bonjourki, pyjamy plażowe, najmodniejsze fasony, koszule męskie — krój „wiedeński: „Wytwórnia Pyjam“ Stradom 17 (dawniej Kolle ek 1). 3166x

FIRANKI według najnowszych modeli. Ceny najniższe: Breit, ul. Grodzka 60, telefon 113-80.

MEBLE nowoczesne, szafy kombinowane, sypialnie, jadalnie, najtaniej Kraków, BRACKA 13.

SYPIALNIE od najskromniejszych do najwykwintniejszych, po cenach fabrycznych: Fabryka Mebli „STYL“ Kraków, Wiślna 8. 3827kr

Lokale

POKÓJ frontowy, osobne wejście do wynajęcia. Piekarskiego 4, m. 5, dawniej Studencka 2761g

PRZYJMĘ panienki lub panów na mieszkanie. Dietlowska 19. m. 22. 2750g

PRZYJMĘ panienki na mieszkanie od zaraz. Wawrzyńca 3, m. 9. 2750g

LOKAL frontowy do wynajęcia. Wiadomość: „Lina“ Kraków, Wrześniska 5. 4449k

POKÓJ zaraz do wynajęcia dla pań i panów także na dnie. Zgłoszenia Dietla 111 m. 7

POKÓJ umeblowany ew. z użyciem kuchni do wynajęcia Sarego 25/5 2769g

DO wynajęcia 2 lokale przemysłowe Grodzka 10. Wiadomość: telef. 107-25 4474k

POKÓJ dużego nieumeblowanego przy inteligent. rodzinie, z obsługą, poszukuje urzędniczka. Zgłoszenia pod „1 września“ do Adm. Dziennika 2773g

FLORJAŃSKA 25 pięć pokoi komfortowych, II piętro, oraz duży lokal z wystawą frontową do wynajęcia. 4234x

PRZECHOWANIE mebli i towarów w suchych składach, oraz najtaniej. **PRZEPROWADZKI** — uskutecznia „HERMES“ — Wysyłka bagaży do **PALESTYNY.** Biuro spedycyjne, Kraków, Stolarska 13.

SMACZNE obiady po zniżonej cenie, wydaje się Dietla 111, I. piętro, m. 7

Zdrojowiska

NA drugi turnus w pensjonacie prof. Reinholda będzie wolnych kilka miejsc dla młodzieży szkolnej. Zgłoszenia: Reinhold, Zawoja 4456k

KRYNICA. — Pensjonat „BELLEMONTE“, telefon 138, pod kierownictwem **ARONA GROSSA** położony w centrum zdrojowiska, naprzeciw parku. Pełny komfort. Piękne, słoneczne pokoje z balkonami. Radjo, fortepian. Kuchnia wykwintna, rytualna, na żądanie djetetyczna. Towarzystwo doborowe. Ceny niskie. 3818k

ZAKOPANE. Pensjonat „ADRIA“, pełny komfort, piękne położenie, obok parku miejskiego (Droga do Białego). Kuchnia wykwintna, na żądanie dietetyczna. Ceny przystępne. — **Drowa FLAUMHAFT NEUGEBORNOWA.** 4023x

SZCZYRK. „Willa w Parku“ Borgenicht. Pół godziny z Bielska autobusem. Własny park, w pobliżu kort tennisowy, — plaża, rzeka i las. Kuchnia rytualna. Ceny niskie. 3871x

ZAKOPANE. Komfortowy Pensjonat „Jurand“, Chałubińskiego. — Jeśli chcesz należycie wypocząć, zajedź wprost do „Jurandu“. Na miejscu się przekonasz, że nie przesadzamy. Zarząd

Nauka i wychowanie

WPISY na znane koncesj. **KURSY HANDLOWE** Feinberga Starowiślna 28, codziennie. 4204x

WPISY dodatkowe na **STENOGRAFJĘ** polsko-niemiecką przyjmuje rutynowana nauczycielka **ZOFJA SCHONGUTÓWNA** WW. ŚWIĘTYCH 8/I, m. 7 telef. 109-57 od godziny 12—18 2[illegible]71g

WPISY: Szkoła Kupieckiego Przysposobienia Prof. Nycza, Kraków, Senacka 6 — roczna — męska — żeńska — zniżki kolejowe. Taksa 18 — Wypożyczenie 10 podręczników. 30 maszyn. — Nauka: sprzedawania i urządzania okna i t. d. Dla **DOROSŁYCH** Kursy popołudniowe. 2468g

Matrymonjalne

KRZYSTOJNY [illegible] z gotówką szuka emine[illegible] Zgłoszenia Nowy Dziennik pod „Zaraz“ 2757g

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji
z przesyłką pocztową . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką poczt. . . . . „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna